Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 203. — ROK XLI.

PIĄTEK 27 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Zamordowanie kanclerza Austrji E. Dollfussa

Zginął w tajemniczych okolicznościach w gmachu kanclerskim. Spiskowcy w mundurach Heimwehry dokonali zabójstwa.

Jak dokonano zamachu?

Wiedeń. Komunikat urzędowy z godz. 21.30 podaje następujące szczegóły o zajściach w gmachu urzędu kanclerskiego:

Po wtargnięciu do gmachu teroryści obsta wili warty. Znajdujących się w gmachu członków rządu tudzież urzędników zamknęli w ich kancelarjach. Natychmiastowa energiczna akcja nie była możliwa, ponieważ buntownicy mieli w rękach życie wielu osób. Wzgląd ten zmusił władze do rokowań z buntownikami.

Postawiono buntownikom ultimatum upływające o godz. 19.30. Równocześnie przygotowano silne oddziały wojska, aby wkroczyć zbrojnie do wnętrza gmachu. Wobec przygotowań wojskowych buntownicy zdecydowali się poddać, stawiając przytem warunek, aby im pozwolono na swobodny wyjazd. Kapitulacja nastąpiła wkrótce po godz. 20-tej. Budynek urzędu kanclerskiego został obsadzony wojskiem i policją. Szeroko zakreślona zbrodnia przeciwko bezpieczeństwu Austrji została stłumiona. W całem państwie panuje spokój.

Minister Fey o przebiegu wypadków.

We środę o godz. 10 wieczorem przez radjostację wiedeńską przemawiał min. Fey, który pokrótce skreślił przebieg tragicznych wypadków w Wiedniu.

Minister oświadczył, że były dwa ogniska rozruchów. Jedno w okolicy radjostacji, które zostało szybko stłumione, drugie najważniejsze, w gmachu urzędu kanclerskiego. Około godz. 1-szej w chwili, gdy prawie wszyscy ministrowie opuścili już gmach, a pozostał w nim tylko kanclerz Dollfuss, min. Fey i podsekretarz stanu Karwinsky, przed gmach zajechało 144 osobników przebranych w mundury Heimwehry oraz w uniformy wojskowe. Osobnicy ci wkroczyli do pokoju, gdzie znajdowali się ministrowie i odseparowali min. Feya od dwóch innych członków gabinetu. Po chwili wezwano min. Feya do udania się do kanclerza Dollfussa.

Kanclerz Dollfuss leżał na tapczanie, brocząc krwią. Kanclerz zwrócił się do Feya, prosząc go, by zaopiekowano się jego rodziną i aby nie przelewano krwi.

Równocześnie pozostali członkowie rządu połączyli się z gmachem urzędu kanclerskiego i dowiedziawszy się co się stało, oświadczyli w imieniu rządu austrjackiego, że gwarantują 144 osobnikom wypuszczenie z gmachu oraz wolne przekroczenie granicy austrjacko-niemieckiej, o ile opuszczą oni gmach w ciągu 15 minut bez żadnych krwawych ofiar.

Równocześnie poseł niemiecki w Wiedniu przybył na Ballhausplatz, interwenjując na rzecz osobników.

Rząd austrjacki prawdopodobnie nie wiedząc o zabójstwie Dollfussa, wypuścił wspomnianych osobników.

Następnie przemawiał min. Schuschnigg, który zwrócił się do ludności Austrji z apelem, prosząc ją o wierność dla rządu i zachowanie spokoju. Oświadczył on, że rząd obecny oraz przyszły w dalszym ciągu spełniać będą swą misję w duchu wskazanym przez zmarłego kanclerza Dollfussa.

Zwłoki kanclerza złożone są w jego gabinecie w urzędzie kanclerskim. Dr. Dollfuss liczył lat 41.

Rozszerzenie sądów doraźnych.

Berlin. (PAT). Od czwartku prawo o sądach doraźnych w Austrji zostaje rozszerzone na wszystkie wypadki buntu. Poczynając od jutra o godz. 20 wieczorem muszą być zamknięte wszystkie domy. Publiczność po tej godzinie nie ma prawa znajdować się na ulicach. Zgromadzenia publiczne zakazane.

———oOo———

Do Dollfussa nie dopuszczono ani lekarza ani księdza

Wiedeń, 26. lipca. (PAT.). Wiedeńskie biuro informacyjne podaje następujące szczegóły zamachu: Banda terorystów po wtargnięciu do pałacu kanclerskiego wyłamała zamknięte drzwi do gabinetu kanclerza, poczem przywódca bandy dał zbliska dwa strzały do kanclerza, z których jeden ranił go w szyję, a drugi w łopatkę. Po godzinie 20-tej teroryści byli już usunięci z pałacu kanclerskiego.

Zgromadzone przed pałacem tłumy wznosiły przeciw wyprowadzonym terorystom wrogie okrzyki. Oddziałom policji z wielkim trudem udało się powstrzymać tłumy od samosądu. — Terorystów załadowano na samochody i przewieziono do aresztów policyjnych.

ZMARŁ Z UPŁYWU KRWI.

Wiedeń, 26. lipca. (PAT.). Mimo nalegań rannego kanclerza, teroryści nie pozwolili zawezwać lekarza, ani księdza.

Kanclerz Dollfuss zmarł w dwie godziny po zamachu na skutek upływu krwi.

Dollfussowa całą noc nieprzytomna

na wieść o śmierci męża.

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.). Urzędowe biuro prasowe donosi z Rzymu:

Kiedy w środę w godzinach wieczornych nadeszła do poselstwa austrjackiego wiadomość o tragicznej śmierci kanclerza Dollfussa, radca legacyjny, sprawujący agendy nieobecnego w Rzymie posła Rintelena, połączył się natychmiast z kancelarją szefa rządu, aby zawiadomić oficjalnie rząd włoski o zgonie kanclerza.

Przy telefonie zgłosił się osobiście Mussolini, który oświadczył, że sam podejmie się ciężkiego zadania powiadomienia p. Dollfussowej, bawiącej z dziećmi w Rizzonie, o zgonie męża. O godzinie 22.45 zjawił się Mussolini w willi małżonki kanclerza i w oględnych słowach zawiadomił ją o ciężkiej i bolesnej stracie, jaka ją spotkała.

P. Dollfussowa na wieść o śmierci męża, zemdlała, wobec czego wezwano lekarza, który zaopiekował się małżonką kanclerza. Doznała ona silnego wstrząsu nerwowego i przez całą noc była nieprzytomna.

W czwartek rano stan jej zdrowia poprawił się znacznie i o godzinie 10-tej przedpoł. wyjechała wraz z dziećmi do Wiednia samolotem oddanym przez rząd włoski do jej dyspozycji.

Kilka dat z życia kanclerza.

Zamordowany kanclerz Austrji, dr. Engelbert Dollfuss, urodził się w 1892 roku we wsi Texing w dolnej Austrji. Pochodził z niezamożnej rodziny górali.

Po skończeniu gimnazjum w Hollabrunn rozpoczął studja prawnicze na uniwersytetach we Wiedniu i w Berlinie. Studja uniwersyteckie przerwała wojna. Dollfuss poszedł z wojskami na front, uzyskując stopień porucznika. Po wojnie powrócił do Berlina, gdzie poświęcił się badaniom organizacyj włościańskich i wiejskich spółdzielni.



Po powrocie do Wiednia został sekretarzem dolno-austrjackiego związku chłopskiego, a w roku 1927 dyrektorem dolno-austrjackiej Izby Rolniczej. Równocześnie stanął na czele Stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Powołany do rady zawiadowczej austrjackich kolei związkowych w charakterze przedstawiciela rolnictwa, został pod koniec 1930 r. prezesem kolei.

W roku 1931 objął tekę ministerstwa rolnictwa.

Po ustąpieniu Buresch, objął Dollfuss urząd kanclerski, ministerstwo spraw zagranicznych, oraz ministerstwo rolnictwa. W roku następnym w dniu 21. września tworzy gabinet fachowy pozaparlamentarny. W gabinecie tym poza wspomnianemi już tekami, obejmuje tekę ministra spraw wojskowych.

W kilka dni po rekonstrukcji gabinetu, w dniu 3. października 1933 r., w czasie zamachu, dokonanego na niego w gmachu parlamentu, został Dollfuss lekko ranny.

Zmarły kanclerz Austrji osierocił żonę, córkę i syna.

Wolny glejt dla narodowych socjalistów cofnięty.

40 NAPASTNIKÓW ROZSTRZELANO.

Londyn, 26. lipca. (PAT.). Donoszą z Wiednia, że wolny glejt dla 144 narodowych socjalistów, którzy wdarli się wczoraj na Ballhausplatz został cofnięty. Rząd bowiem, wydając glejt, nie znał szczegółów przelewu krwi i nie wiedział o zabójstwie kanclerza Dollfussa. — Wszyscy owi narodowi socjaliści znajdują się w więzieniu.

Donoszą dalej, że przybyły do Wiednia poseł austrjacki w Rzymie v. Rintelen po dłuższej rozmowie z członkami rządu austrjackiego został aresztowany.

Podobno 40 narodowych socjalistów z pośród tych, którzy brali udział w napadzie na urząd kanclerski w ciągu nocy rozstrzelano.

———00°°00———

Niemcy nie przepuszczą przez granicę „powstańców"

Berlin, 26. lipca. (PAT.). Urzędowo donoszą: Ze sprawozdań podanych przez austrjackie biuro informacyjne wynika, że pomiędzy powstańcami austrjackimi, a rządem austrjackim zawarty został układ o wolnym odwrocie powstańców do Niemiec. Układ ten nie obowiązuje Niemiec i nie przedstawia dla rządu Rzeszy żadnego rodzaju zobowiązania. Rząd Rzeszy wydał wobec tego rozkaz natychmiastowego aresztowania powstańców, gdyby ci przekroczyli granicę Rzeszy.

POSEŁ NIEMIECKI W WIEDNIU ODWOŁANY.

Berlin, 26. lipca. (PAT.). Urzędowo donosza, że poseł niemiecki w Wiedniu v. Rieth wyraził na żądanie austrjackich władz rządowych bądź powstańców austrjackich swą zgodę na potwierdzenie układu zawartego między temi dwiema stronami o wolnym odwrocie powstańców do Niemiec, bez uprzedniego zapytania rządu niemieckiego. Wobec powyższego poseł Rieth został natychmiast odwołany z swego stanowiska.

Mobilizacja całej Heimwehry.

Wiedeń, 26. lipca. (PAT.). Na rozkaz wicekanclerza ks. Stahremberga została zmobilizowana w całej Austrji Heimwehra, celem przeszkodzenia ewentualnej akcji narodowych socjalistów i przywrócenia porządku zakłóconego w różnych punktach przez narodowo-socjalistycznych rebeljantów.

Samobójstwo posła Rintelena.

Wiedeń, 26. lipca. (PAT.). Poseł austrjacki w Rzymie von Rintelen, który po wczorajszem posiedzeniu gabinetu został aresztowany i pozostawał pod strażą w gmachu ministerstwa obrony krajowej — popełnił w ciągu nocy zamach samobójczy, raniąc się ciężko z rewolweru. Rannego przewieziono w ciężkim stanie do szpitala, gdzie zmarł.

LOTNIK UŁATWIAŁ ZAMACHOWCOM UCIECZKĘ.

Wiedeń, 26. (PAT.). Wczoraj w Linzu aresztowany został znany lotnik austrjacki Wanncke pod zarzutem ułatwiania narodowym socjalistom ucieczki do Niemiec.

LICZNE ARESZTOWANIA WE WIEDNIU.

Londyn, 26. lipca. (PAT.). Agencja Reutera donosi: Według krążących tu pogłosek dokonano w Wiedniu licznych aresztowań.

Policja zatrzymuje przechodniów i sprawdza dokumenty. Szczególne podejrzenie ściągają na siebie przechodnie z paczkami.

W kraju panuje spokój. W Grazu, ognisku narodowych socjalistów, jest spokój. Telefony i tramwaje funkcjonują normalnie, jednak atmosfera jest naprężona, jak przed wypadkami lutowemi. Krążą fantastyczne pogłoski.

Co słyszałem i widziałem wśród powodzian?

Bezprzykładna ofiarna akcja ratownicza wojska. — Należyta postawa władz.

II.) Zostańmy jeszcze na chwilę przy saperach kapitana Władyki, bo to, co **słyszeliśmy od powodzian o saperach i wogóle o wojsku, jest w tej olbrzymiej klęsce i nieszczęściu powodem do — radości.** Chłop nie lubi się rozczulać. Będąc przyzwyczajonym do twardej orki, na wydarzenia życiowe choćby najbardziej żywiołowe, patrzy z cichą rezygnacją, bez uniesień uczuciowych. **Wojskowa akcja ratownicza była tak bezprzykładnie ofiarną, że nawet małomówni chłopi, bez zapytania się, ożywionym głosem chwalili wyjątkowe wysiłki wojska w ratowaniu nietylko ludzi, ale i chudoby.** Począwszy od Sierosławic aż do Szczucina, wszędzie i wszyscy mówili:

BEZ WOJSKA BYLIBYŚMY POGINĘLI!

— Moją krowę wyniósł saper niemal na plecach! Drugi mu pomagał.

— Moje prosiaki też saper wyrwał z chlewa i rzucił do pontonu!

— Jak my im się wywdzięczymy?

Tak się wyrażali i „Maćkowie Bzdurowie“ i właściciele folwarków. Gdy w Szczucinie delegacja zniszczonej okolicy przedstawiała swe prośby i uwagi ministrowi Hubickiemu, Stefan Konopka co chwila przerywał swe opowiadanie:

— **Boże! Co my naszym saperom zawdzięczamy!**

Naprawdę jest się z czego cieszyć i w tem nieszczęściu! Na moście w Szczucinie stał jakiś kolejarz, przysłuchując się zdala rozmowie ministra Hubickiego z delegacją powodzian. Gdy usłyszał, że mowa o wojsku, dorzucił: **„Nawet największy strach znika, gdy się widzi takich obrońców“.**

Obowiązkowośc i ofiarność władz publicznych.

Pisząc o wojsku i jego heroicznych wysiłkach w ratowaniu ludzi i mienia, **nie z mniejszą radością należy stwierdzić i najwyższy poziom obowiązkowości oraz odwagi i ofiarności władz publicznych.** Weźmy np. starostę ze Stopnicy Feliksa Tarnogórskiego. W dniach najbardziej krytycznych był on jakby prawą ręką kapitana Władyki na odcinku Wisły Karsy—Szczucin. Zajął się tak energicznie ulokowaniem powodzian i ich chudoby — i równocześnie działał tak spokojnie — iż cieszyć się należy, że Polska posiada urzędników w małych miasteczkach powiatowych, którzy dorośli do największych zadań kierowniczych. Zajął się przecież — jakby się to powiedziało w czasach „normalnych“ — ludźmi nie „swoimi“, starał się dla nich o wodę, paszę dla bydła, o wszystko, co mógł ze „swojego“ powiatu w tak krócintkim czasie wydobyć. Dobry sąsiad! A o „swoich“ starostach, jak się powodzianie wyrażali! I w Sierosławicach i w Górce — pierwsza wioska należy do powiatu bocheńskiego, druga do brzeskiego — chłopi z wdzięcznością powtarzali, że „pan starosta okazał się prawdziwym ojcem“.

Gdy pożegnaliśmy pontony niezrównanych saperów w Karsach, płynąc dalej Wisłą do Szczucina, patrząc ze zgrozą na rozlaną po polach — gdzie tylko oko dosięgło wodę, mijając co chwilę wyrzucone z wody krowy, — przez półtorej godziny jazdy rozmyślałem nad zagadnieniem — a może to lepiej nazwać — rzeczywistością, że katastrofalna powódź poczyniła olbrzymie zmiany w nastrojach, w duchowem nastawieniu obywateli państwa do władzy i wojska. A ponieważ w nieszczęściu człowiek jakoś łatwiej wspomni i o — Bogu, przypominały mi się na wzburzonych falach Wisły, skropionej rzęsistym deszczem gorzkich łez ludzi nieszczęśliwych, co św. Paweł napisał o władcach: że mają być „sługami Bożymi dla dobra ogółu“. Tak, tak! Gdy woda zaszalała, przycichły nasze „bratnie“ kłótnie, i wszyscy obywatele, począwszy od premjera a skończywszy na ostatnim żołnierzyku, swoje czynności obywatelskie, społeczne i polityczne zamienili na „służbę Bożą dla dobra ogółu“. Nad miastami i wioskami zawisł sądny dzień podstępnej i wkradającej się jak najzręczniejszy złodziej wody. Wtenczas, gdy najczarniejsze ciemności nocy powodziowej nakryły 100.000 hektarów ziemi — zrodziło się bez odezytów, bez wieców, bez mądrych książek i uczonych profesorów zrozumienie wzajemne według myśli Bożej: władza ujrzała w zalanych wodą obywatelach swe najbliższe serca dzieci, a dotknięci klęską obywatele dostrzegli w osobach wykonujących władzę najtroskliwszych ojców. Drgnąłem! Uświadomiłem sobie bowiem okropną prawdę życiową, że my ludzie dopiero tak strasznych potrzebujemy nauczycieli, by nam przypomnieli, że jesteśmy wszyscy równemi dziećmi jednego Boga. Medytowałem dalej, ale o dalszych drogach moich myśli na razie zamilknę.

Wątek rozmyślania przerwało mi zresztą zjawienie się na horyzoncie wodnym kominów fabrycznych. To musi już być Szczucin, pomyślałem. Tak, to był Szczucin! **Zbliżając się do celu, z radosnem zdumieniem ujrzeliśmy na Wiśle długi most.** Początkowo zdawało nam się, że to musi być coś prowizorycznego. Gdyśmy atoli ujrzeli przejeżdżające po moście samochody, zaciekawienie nasze wzrosło o kilkaset procent. Pytamy się jeden drugiego: w jaki cudowny sposób mógł ten most ocaleć? Wnet nam to wytłumaczono.

Było już dobrze po godzinie 7-ej, gdy „Szreniawa“ dotarła do Szczucina. Wysiadając, napotkałem krakowskich znajomych. „Oni, czy nie oni“ — zamruczałem pod nosem. A jeden z nich, dosłyszawszy moje „mruczenie“, zapytał: „O kogo to ks. dobrodziejowi chodzi“? — „O was. Tak mi się zdaje, żeście „strażacy“ z Krakowa, ale nie jestem pewien“. I rzeczywiście — oni byli. Przybyli na dwóch pontonach i wsławili się niemniej od żołnierzy w udzielaniu pomocy zagrożonej ludności. Żebym nie zapomniał, zaraz wspominam i o pionierach 12-go pułku, którzy razem z saperami pełnili służbę na odcinkach najbardziej zagrożonych.

P. minister Hubicki rozmawiał z delegacją, a ja się dowiadywałem.

W jaki sposób ocalał most?

Gdy okolice Szczucina były już zalane przez Dunajec, następnie przez niepokaźny w czasach normalnych potok Breń, a potem przez jeszcze niepokaźniejszy Upust, rozeszła się hiobowa wieść, że i Wisła wylała. Teren był zatem z czterech stron otoczony wodą.

Dziesiątki tysięcy ludzi znalazło się wtedy jakby w gardle śmierci.

I gdyby się było coś nie stało, byliby wszyscy, razem z mostem, w nurtach rozszalałych wód swą śmierć znaleźli. Kiedy rozpacz była największa, modlitwa zrozpaczonych była najgorętsza! I nagle **Wisła zawróciła do swego dawnego, bardzo dawnego koryta, prąd zagrażający mostowi stracił przez to na sile a ilość wody spadła. Most ocalał.**

A LUDZIE JAK OCALELI?

Wisła płynąc nowym korytem rzuciła się naprzód siłą, jakby nowej, młodej rzeki — niszcząc i rwąc wszystko po drodze. **Gdy natrafiła na wały, przerwała je jednym rozmachem.** Woda rozlała się po nowych tysiącach hektarów ziemi, a ludzie ocaleli przez ten spadek potwornie wezbranych wód — siedząc na dachach, skąd zabierali ich żołnierze. **Na szczęście, w tej okolicy są pagórki,** które dały schronienie ludziom i chudobie. Dwór Ksawerego Bogusza w Bulowcu stał się zbawczem schroniskiem, **a lasy dostarczyły dla bydła nietylko schronienia, ale i paszy.**

Przed ministrem Hubickim stała delegacja: baron Konopka i „morgowi“ chłopi — **zrównani w biedzie, troskach i cierpieniu.**

KS. DR. F. MACHAY.

Zakliczyn zaszczytnie sprostał zadaniu.

Z Zakliczyna donoszą: Zakliczyn, Lutosławice, Wesołów, Stróże w małym stopniu i Filipowice, Drużków, Tropie zostały w bardzo dotkliwym stopniu dotknięte klęską powodzi. Tragizm sytuacji wymienionych okolic, powiekszało to, że są zupełnie odcięte od wszelkiej łączności ze światem. Aby spieszyć z pomocą miasteczku Zakliczynowi i wymienionym wsiom, natychmiast zorganizował się komitet dla doraźnej pomocy zagrożonej ludności. W skład komitetu weszli ks. kanonik Szczerbiński, przewodniczący, burmistrz Michał Szczurek, major Köstling, rejent Peksa, sędzia Sanowski, dyrektor Groele i t. d.

Komitet pospieszył z pomocą ludności z okolicznych wsi, lokując ją w budynku sądowym w liczbie ponad 80 rodzin.

Zorganizowano równocześnie kuchnię, która dawała żywność ocalałym. Kuchnią kierowała p. Groelowa.

Wśród znękanej ludności krzątał się ks. kanonik Szczerbiński, który niósł ludziom pomoc i słowa otuchy. Nie brakło także księdza Wojciecha Pierzgi i OO. Reformatów. OO. Reformaci przyjęli w swoje gościnne progi bydło i trzodę zagrożonej ludności — żywiąc ją i dokarmiając.

Ojcowie i bracia z księdzem zastępcą gwardjana Śliwą na czele również uwijali się wśród strwożonej ludności. Akcją ratowniczą kierował w Zakliczynie odcięty od Brzeska zastępca starosty Maniecki i zastępca komendanta powiatowego PP. Walenty Zagórski.

Dn. 22 bm. odbyło się w Zakliczynie zebranie ludności dotkniętej powodzią na którem przemówił ksiądz kanonik Szczerbiński i starosta brzeski Baranowski.

Z uznaniem należy podnieść ofiarną pracę społeczeństwa zakliczyńskiego, które z całą gotowością pospieszyło z ratunkiem Zakliczynowi i okolicznym wsiom. Energiczny prezes komitetu ks. kan. Szczerbiński dwoi i troi się w pracy nad niesieniem pomocy. Dopomaga mu w tej pracy burmistrz Michał Szczurek. **W niesłychanie ciężkiej chwili Zakliczyn nie stracił głowy i w zupełności sprostał ciężkiemu i szczytnemu zadaniu niesienia pomocy ofiarom powodzi.**

SAMOLOT LĄDOWAŁ PRZYMUSOWO.

Dnia 18 bm. przymusowo lądował w Zakliczynie samolot z drużyny lotniczej krakowskiej, wiozący pocztę do Nowego Sącza. Gęsta mgła nie dozwoliła dalszego lotu. **Przy starcie samolot złamał śmigę — wobec czego nie mógł się wydostać.**

SERCE NIE WYTRZYMAŁO WIDOKU POWODZI.

Dnia 17 bm. zmarł w Zakliczynie będący na wywczasach mgr. Karol Szymanowicz, prezydent miasta Bochni — **patrząc na tragedję powodzi.** Szlachetne i uczuciowe serce Szymanowicza, zasłużonego dla **Zakliczyna** przez budowę ochronki dla dzieci, pękło. **Pogrzeb z bardzo licznym udziałem ludności odbył się w piątek.**

ZNISZCZENIE W OKOLICY ZAKLICZYNA

Lusławice. Katastrofalny wylew Dunajca zniszczył prawie całą wieś. Poszkodowanej ludności przyszedł na pomoc komitet z wójtem i Łuką słuchaczem Uniw. Jag. na czele. W akcji ratunkowej brała udział policja — wyróżnili się z ludności Tabaszewski i Olszewki.

Wesołów. W Wesołowie **Dunajec zniszczył** 50 gospodarstw w przysiółku „Podbrzezie“. Utworzono komitet z Pawlikiem wójtem na czele.

Wieś Stróże w mniejszej części zostały zalane. Ludności ze Stróż i z okolicznych wsi pospieszył z pomocą właściciel dóbr Dunikowski.

Filipowice zostały dotknięte prawie w całości zalewem Dunajca i górskiej rzeczki Rudzanki, która wielkie poczyniła spustoszenia. **Zalanych zostało około 1050 morgów pola ornego, 80 domów uszkodzonych a 4 w całości zabrane. Zostały zabrane również zabudowania gospodarskie, ogrodzenia drób i bydło.** Ofiar w ludziach nie było. Ludności ponad 600 głów pospieszył z pomocą komitet w skład którego weszli prof. Myszka Tad. prezes, Fel. Kosturkiewicz, Mytnik F. wójt, Józef Spieszny, F. Proźdź. **Z narażeniem życia przez przeprawę na Dunajcu odwiedził Filipowice 22 bm. Starosta Baranowski wydając dyrektywy najszerszej pomocy.** W akcji ratunkowej wyróżnili się funkc. policji państwowej i pp. Stanisław Kijowski, Wł. Porosło, Mytnik, Fr. Kosturkiewicz, Spieszny. Dnia 22 bm. odbyło się zebranie na którem przemawiał wójt Mytnik Fr. prof. Tadeusz Myszka, **uspakajając ludność w nieszczęściu — komunikując również o akcji niesienia pomocy komitetu ogólno polskiego w Warszawie.**

Drużków i Tropie zostały bardzo dotkliwie zniszczone. Szkód na razie obliczyć nie można. Pozostawione były do 22 bm. bez żadnej pomocy z powodu braku komunikacji.

Będzieszyna została całkowicie zniszczona przez powódź: Dunajec bowiem zabrał wszystkie domy prócz trzech.

———O-o-O———

Zapobiec nadużyciom

uszczuplającym pomoc dla powodzian.

Otrzymaliśmy list następujący: — Wielmożny Panie Redaktorze! W związku z akcją pomocy dla powodzian pozwalam sobie przesłać następujących kilka uwag:

Na prawdziwą pociechę w tej strasznej klęsce, która nawiedziła Małopolskę południową, trzeba stwierdzić, że cały kraj — naskutek ogłoszonych odezw — śpieszy na pomoc powodzianom. Mimo kryzysu i bezrobocia płyną ofiary od biednych i zamożnych, w gotówce i w naturze, czyta się o zbiórkach w kraju i zagranicą. Znak, że serca ludzkie mimo szalejącego materjalizmu nie pozostały głuche na nieszczęście i nędzę bliźnich, **a chociaż może wobec ogromu klęski zebrane ofiary stanowią tylko drobną ilość środków materjalnych, jakie na ukojenie nieszczęścia są potrzebne, to jednak moralnie są najbardziej cenną pozycją w sumie pomocy, jaką społeczeństwo, rząd i państwo dostarczą nieszczęśliwym.**

Gdy jednak z jednej strony widzimy wzruszającą ofiarność, z drugiej

JESTEŚMY ŚWIADKAMI POCZYNAŃ ZBRODNICZYCH JEDNOSTEK,

które żerując na nieszczęściu i nędzy ludzkiej, pozbawiają tych nieszczęśliwych pomocy z jaką spieszy społeczeństwo. Czytamy w dziennikach o zaginionym wagonie słomy, o osobnikach zbierających datki na fałszywe listy i legitymacje itp. **Brak poprostu słów na potępienie tych ohydnych czynów, które nietylko uszczuplają z trudem zebraną pomoc, niejednokrotnie z dużym uszczerbkiem dla ofiarodawcy złożoną ale także** — co jest równie ważnem — **zabijają ofiarność społeczeństwa;** któż mając wątpliwości do czyich rąk i na czyją korzyść dostanie się pomoc, będzie chciał złożyć choćby najskromniejszy datek?

Dlatego jesteśmy zdania, aby czynniki do tego powołane z jak największą surowością wystąpiły przeciw zbrodniczym jednostkom żerującym na krzywdzie powodzian, aby wszystkie wiadomości o nadużyciach zostały wyjaśnione, sprawcy z podaniem nazwisk do publicznej wiadomości jak najsurowiej ukarani, aby społeczeństwo uzyskało zadośćuczynienie, że zło zostało ukarane a pomoc i ofiarność społeczeństwa nie zostały zmarnowane. Jesteśmy też zdania, że ze względu na różnorodność szkód jak i wpływających ofiar, należy rozdział między poszkodowanych starannie zorganizować, aby pomoc dotarła natychmiast i przedewszystkiem do najbardziej potrzebujących.

W końcu uważamy, że należałoby — podobnie jak to miało miejsce dawniej — **ogłosić po przeprowadzonej akcji, ile i jakie środki pomocy zebrano i jak ją użyto.** Niech społeczeństwo wie, że jego wysiłek nie został zmarnowany ale został rzeczywiście użyty na pomoc dla najnieszczęśliwszych. Sądzimy, że rozmiar klęski i samorzutna pomoc okazana przez społeczeństwo powodzianom tego wymaga.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Wł. Stupnicki.

PS. Załączam zł. 20. jako datek na powodzian.

Czeska ofiara dla powodzian polskich.

„Czeskoslovensko-polska společnost“ w Pradze wyraziła posłowi R. P. współczucie z powodu tragedji polskich powodzian i złożyła jako pierwszą ofiarę na cele dotkniętych klęską 1000 koron. Towarzystwo zwróciło się z wezwaniem do społeczeństwa o dalsze ofiary.

———oo———

Po zabójstwie kanclerza Dollfussa.

Rzadko się zdarza, ażeby przy takiej obfitości materjału informacyjnego, jaki napływa z Wiednia, tak trudno było się zorjentować w tem, co tam zaszło w ciągu ubiegłej środy. Narazie jedno, gdy to piszemy, już nie ulega najmniejszej wątpliwości: śmierć kanclerza ś.p. Engelberta Dollfussa, natomiast szczegóły tragedji, jaka rozegrała się w pałacu kanclerskim nie są dotychczas znane. Kto go zabił, w jakich okolicznościach mord nastąpił, kto byli ci, którzy w mundurach Heimwehry nie tylko weszli bez żadnych przeszkód do gmachu urzędu kanclerskiego, ale go również bezkarnie opuścili pomimo, że przed gmachem znajdowały się liczne oddziały wojska, naprawdę dotąd niewiadomo. Niewiadomo również, jaką rolę w tym dramacie odegrał minister bez teki, major Fey, i szef służby bezpieczeństwa, Karwinsky? Byli oni w chwili popełnienia zabójstwa w urzędzie kanclerskim, ale nic się im nie stało.

Jeżeli uwzględnimy znany powszechnie fakt, że jak jeden, tak i drugi kierowali walką nie tylko z socjalistami i komunistami, ale także z narodowymi socjalistami, to cała ta sprawa musi się wydawać jeszcze bardziej zawiłą i tajemniczą.

Brak komunikacji telefonicznej z Wiedniem uniemożliwiał zebranie bliższych i autentycznych szczegółów o wydarzeniach, których widownią była stolica Wiednia w ubiegłą środę. Byliśmy zatem skazani na domysły i przypuszczenia oraz na wiadomości, nadchodzące ze stolic innych państw, głównie z Berlina. Stamtąd wiadomości jest najwięcej, bo żadne państwo nie jest tak bezpośrednio zainteresowane wypadkami w Austrji, jak Niemcy. Wypadki te łącznie ze śmiercią kanclerza Dollfussa są dziełem hitlerowskich Niemiec. Z Berlina czy Monachjum płynęły nietylko inspiracje, ale i czyn na pomoc dla austrjackich hitlerowców. Broń, którą operowali hitlerowcy w Austrji, była pochodzenia niemieckiego. Nawet po zabójstwie kanclerza Dollfussa między spiskowcami a przedstawicielami rządu austrjackiego — jak donoszą depesze — pośredniczył poseł niemiecki. Jego interwencji zawdzięczają zabójcy, że zdołali opuścić bezkarnie gmach urzędu kanclerskiego...

Powtarzamy jeszcze raz, że zmuszeni byliśmy obracać się w kole domysłów i przypuszczeń. Z szeregu nasuwających się hipotez wybraliśmy najprawdopodobniejszą. Zabójstwo kanclerza Dollfussa jest dziełem hitlerowców, którzy, sądząc z różnych szczegółów, zapewnili sobie pomoc i współdziałanie ze strony czynników, znajdujących się w bezpośredniem otoczeniu kanclerza. Gdyby nie to, trudno byłoby sobie wyobrazić, jak mogło dojść do zamachu w obecności innych ministrów i niemal przy asyście oddziałów wojskowych...

Austrja już od kilkunastu miesięcy znajduje się, jak na wulkanie. W ostatnich tygodniach akcja terorystyczna zyskała jeszcze bardziej na sile. Nie było prawie ani jednego dnia, żeby nie zdarzył się zamach czy to na przedstawicieli władzy czy na objekty państwowe. Ale nic nie zapowiadało, przynajmniej dla obserwujących te wypadki zdaleka, żeby sytuacja dojrzała już do tego stopnia, by zamach na kanclerza państwa i to w takich okolicznościach stał się możliwy. Zamach i przewrót, bo przecież to, co się stało we środę w Wiedniu, będzie musiało mieć głębokie konsekwencje.

Zmarły tragicznie kanclerz był nie tylko zwykłym szefem rządu, ale uosobiał jednocześnie jasno skrystalizowany pogląd państwowo-polityczny. Bronił niepodległości Austrji, widząc dla niej największego wroga w hitleryzmie. Zwycięstwo hitleryzmu w Austrji było dla niego wstępem do utraty przez nią niezależności politycznej. Stąd pochodziła ta nieprzejednana nienawiść, jaką żywiono do kanclerza Dollfussa w Niemczech. Wydano mu walkę na śmierć i życie i cel bezpośredni osiągnięto: usunięto z drogi główną przeszkodę, która uniemożliwiała realizację najgłówniejszego zadania, jakie sobie wytknął zwycięski hitleryzm niemiecki.

Wątpić jednak należy, żeby zasadniczy cel niemieckiej polityki zagranicznej — Anschluss, do którego Trzecia Rzesza dąży nawet po trupach został osiągnięty. Zagadnienie austrjackie jest problemem wybitnie międzynarodowem i w sposób jednostronny nie będzie rozstrzygnięte. Przypuszczać należy, że wreszcie teraz, pod wrażeniem ohydnego mordu, popełnionego na osobie kanclerza Dollfussa, zainteresowane państwa wyjdą z dotychczasowej rezerwy, która niewątpliwie przyczyniła się do środowych wydarzeń wiedeńskich.

Ze śmiercią kanclerza Dollfussa schodzi z widowni politycznej mąż stanu, który nie tylko w najlepszej wierze bronił interesów swej ojczyzny, ale który również w drodze głęboko sięgających reform społecznych, pragnął zapewnić jej inny ustrój, oparty na zasadach chrześcijańskich. Dowodzi to, że umiał patrzeć dalej i że dążył do zapewnienia Austrji trwalszych podstaw egzystencji i wszechstronniejszych możliwości rozwojowych.

A. D.

Oświata pozaszkolna czy wywiad polityczny?

Pod tym tytułem omawia czerwcowy „Głos Nauczycielski“ okólnik inspektora szkolnego obwodu Ostrzeszowskiego z dnia 16. 5. bież. r. Nr 4985/34.

W myśl tego okólnika każdy kierownik szkoły w obwodzie musi złożyć szczegółowe sprawozdanie ze stanu oświaty pozaszkolnej... Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Oświata pozaszkolna to piękne pole działalności — zwłaszcza dobrowolnej, społecznej — dla nauczycielstwa.

Tymczasem inspektor w Ostrzeszowie (woj. poznańskie) polecił w okólniku:

Omówić krótko: układ sił politycznych, stronnictwa polityczne, wybitniejsi działacze polit., polit. organ. młodzieży oraz prasa, wydawana na terenie (nazwa organu, kierunek, nakład, poziom, zasięg wzgl. posiadane wpływy). Niezależnie od tego wykazu prasy wymienić tytuły poczytnych gazet, wychodzących poza powiatem, a wywierających silny wpływ na ludność.

Dalsze punkty tego okólnika każą nauczycielom badać układ sił w radach miejskich, skontrolować, jakim organizacjom społecznym magistraty udzielają subwencyj itd.

Punkt d) tego okólnika brzmi:

Wybitni działacze społeczni, wywierający przez swą działalność społeczną silniejszy wpływ na ludność (nazwisko, imię, zawód wzgl. stanowisko, przynależność organizacyjna i partyjna, działalność itp.). Przy omówieniu działalności nie należy omijać przedstawienia faktów (przykładów), które charakteryzują daną osobę.

Co wspólnego ma to wszystko z oświatą pozaszkolną? Odpowiada na to „Głos Nauczycielski“:

Wszak okólnik ten bezpośrednio żąda, by nauczyciel stał się wywiadowcą politycznym. Żąda bowiem ni mniej ni więcej, tylko, by kierownik szkoły badał układ sił politycznych, stronnictw, wyszukiwał ich przywódców, badał przekonania polityczne członków magistratów i osób pracujących społecznie, badał poczytność pism, ich kierunek, ba, nawet nakłady tych pism, które są tajemnicą wydawców. Okólnik każe szperać w kasach magistratów i sejmików, kto ile i za co otrzymał pieniądze. Okólnik wreszcie dotyczący oświaty pozaszkolnej, każe kierownikowi publicznej szkoły badać „partyjną działalność“ działaczów społecznych.

Czytając ten okólnik nie wiemy, czy czytamy instrukcję partji politycznej, czy wywiadu politycznego. W każdym razie nikomu chyba na myśl nie przyjdzie, by to był okólnik władz szkolnych — dotyczący spraw oświaty pozaszkolnej.

„Głos Nauczycielski“ jest pismem Związku Naucz. Polskiego, tkwiącego bardzo silnie w obozie sanacyjnym. A jednak nawet „Głos Nauczycielski“ oburzył się na tego rodzaju „oświatę pozaszkolną“. Podobne wyczyny bowiem demoralizują w najwyższym stopniu nauczycielstwo i poniżają honor tego szczytnego zawodu.

Niemcy i Węgry.

Nieustanne sekundowanie Niemcom przez rząd Goemboesa poczyna budzić coraz większe niezadowolenia w opinji węgierskiej. Bardzo silna reakcja ujawniła się w tej sprawie przy okazji konfiskaty dziennika „Aregel“, zarządzonej przez ministerjum spraw wewnętrznych z tego powodu, ponieważ pos. Grieger ogłosił w niem artykuł przeciw reżimowi hitlerowskiemu w Niemczech. Słychać, że deputacja dziennikarzy ma udać się do premjera Goemboesa i domagać się cofnięcia konfiskaty, w której wszyscy dopatrują się ataku na wolność prasy węgierskiej.

Sfery polityczne wyrażają zdziwienie, że rząd węgierski mimo moralnego odosobnienia Niemiec, uprawia w dalszym ciągu politykę filoniemiecką, sprzeczną z interesami Węgier. — Przekonaniu temu dał dobitny wyraz pos. Palavicini na zgromadzeniu w Tolna. Rząd węgierski — wywodził mówca — winien sobie zdać sprawę z tego, że Francja w polityce kontynentalnej gra lub grać będzie rolę rozstrzygającą. Rząd węgierski winien wyciągnąć z tego faktu konsekwencje, zwłaszcza, że Anglja stanęła po stronie Francji. Nie wolno też również przeoczyć, że Włochy we własnym interesie działać będą w porozumieniu z Anglją i Francją. Jeżeli więc Węgry zgóry nie chcą zamknąć sobie drogi do jakichkolwiek sukcesów w polityce zagranicznej, to muszą uwzględnić zmiany, jakie zaszły od dn. 30 czerwca, od t. zw. krwawej soboty, w konstelacji światowej i odłączyć się od Niemiec.

Reakcja ta jest bardzo znamienna, okazuje się bowiem, że i na Węgrzech zaczynają sobie zdawać sprawę ze zmiany, jaka się dokonała, względnie dokonuje, na terenie polityki międzynarodowej. I tam widzą, że siła atrakcyjna Niemiec ogromnie spadła i że łączenie się z niemi nic, prócz strat politycznych, nie przyniesie Węgrom.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

O czem piszą inni?..

Kto winien?

Sanacyjny „Kurjer Poranny“ stwierdza, że groźba powodzi właściwie nie była żadną niespodzianką.

„Gdy przed niespełna miesiącem otwarliśmy łamy naszego dziennika dla głosów alarmu na temat bezprzykładnego zaniedbania, jakie panuje u nas w dziedzinie budowy dróg wodnych oraz regulacji rzek, nikt nie mógł przypuszczać, że groźne przewidywania, które wtenczas miały znaczenie przestrogi, spełnią się tak rychło i spełnią się w tak ogromnych rozmiarach.

Regulacja Wisły — przestrzegał jeden z owych głosów — której zaniedbanie wciąż jeszcze zwalamy na rządy zaborcze, posuwa się naprzód tak żółwim krokiem, że przy tem tempie pracy nie można marzyć o jej zakończeniu nawet za lat dwieście. Wywody, jakie następowały w dalszym ciągu artykułu wskazują, że w tych słowach, pełnych pesymizmu, nie było przesady. W toku 15 lat ostatnich nie wykonano nawet dziesiątej części tych robót, jakich wymaga regulacja Wisły.

Czyż trzeba wykazywać, w jakim stanie upadku i lekceważenia znajduje się w Polsce sprawa żeglugi rzecznej? Dość przypomnieć, że od stu lat nie zbudowano u nas ani jednej sztucznej drogi wodnej. Kraj odzwyczaja się od posługiwania się żeglugą“.

Widmo „Litwy środkowej“.

W prasie Stronnictwa Narodowego pojawiają się od czasu do czasu alarmujące głosy z powodu ostatniej fazy stosunków polsko-litewskich. Zdaniem niej staje się znowu aktualne widmo „Litwy Środkowej“. Pisze o tem p. P. Kownacki w „A. B. C.“:

„Ostatecznie, wbrew urzędowym zaprzeczeniom, nie bez znaczenia pozostaje wycieczka na Litwę b. premjera Prystora. — Przecież do niedawna taka wizyta byłego dygnitarza „środkowo-litewskiego“, oficjalnego opiekuna i mentora gen. Żeligowskiego, była nie do pomyślenia. Ale właśnie fakt, że pogłoski o „porozumieniu“ łączone są z osobą p. Prystora, budzi u nas, w Wilnie niepokój. Los Wilna i Ziemi Wileńskiej, miałby się znowu znaleźć w ręku ludzi z czasów smutnej pamięci Litwy Środkowej? Są to niestety politycy, dla których kwestja Wilna, nie układała się w zgodzie z wyraźną wolą ludności, wciąż pozostaje otwartą. Świadczą o tem całe dzieje walki o wcielenie Ziemi Wileńskiej do Polski. Ostatnie zaś pogłoski, jakie ukazały się w dziennikach kowieńskich, a przedrukowane zostały w prasie całego świata, nie spotkały się z wystarczająco stanowczem i oficjalnem zaprzeczeniem. A przecież mowa w nich była o rzekomych ustępstwach terytorjalnych na rzecz Litwy i to właśnie kosztem ziem, które swą wolę przynależności do Macierzy polskiej zadokumentowały całkiem niedwuznacznie.

Upiorne widmo „Litwy Środkowej“ znów poczyna straszyć Wilnian po nocach“.

Obawy i przewidywania p. Kownackiego wydają się nam nieco przesadne. Koncepcja „Litwy Środkowej“ powstała w całkiem innych okolicznościach i w innych czasach. Te czasy minęły. Czy dziś można poważnie myśleć o tem, żeby się znalazł rząd w Polsce, któryby poszedł na ustępstwa terytorjalne?!

Ukłony w stronę Stronnictwa Ludowego

Pomimo stanowczej odprawy, danej przez organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“ kokietowanie tego Stronnictwa trwa w dalszym ciągu. Przoduje w tej akcji „Kurjer Poranny“. Zamieszcza on artykuł p. t. „Prądy i dążenia w Stronnictwie Ludowem“, podany w formie wywiadu z anonimowym działaczem tego Stronnictwa. Nie przywiązując zbytniej wagi do tej enuncjacji, warto zapoznać się z jej treścią, orjentuje ona bowiem w planach pewnego odłamu obozu sanacyjnego. Przedstawiciel „Kurjera Porannego“ zadaje „działaczowi ludowemu“ między innemi takie pytanie:

„— A co Pan sądzi o ostatniej rekonstrukcji rządu i o wpływie tej rekonstrukcji na Stronnictwo Ludowe?

— Rekonstrukcja odbyła się oczywiście bez wpływu naszego, a przecież podziałała na nas dodatnio. Dowodem tego, że Nacz. Kom. Wyk. Stron. Ludowego podał do wiadomości, czego pragnąłby dla wsi od rządu. I przypuszczam, że na tej platformie mógłby rząd porozumieć się ze Stronnictwem Ludowem.

— A czy jest tam z kim prowadzić rozmowy?

— Nie robiłbym tego z poszczególnemi grupami, lecz z całością. Wprawdzie wewnętrzne tarcia i, niestety, osobiste ambicje są pewną przeszkodą, ale chodzi przecież tylko o to, żeby dobra wola była z obydwóch stron. Chęć nawiązania kontaktu z rządem ze strony Wyzwolenia powinna być bodźcem dla Stronnictwa Chłopskiego, a nadewszystko dla Piasta.

— Czy zdają sobie sprawę w Stronnictwie Ludowem, że nawiązać ten kontakt chcą poszczególne grupy?

— Tak, ale w dyskusjach międzygrupowych jakoś wstydliwie zamilcza się ten moment: i chcieliby i boją się. Tak mało sobie wzajemnie ufają, a brak tego zaufania stoi w rażącej sprzeczności z potrzebami i dążeniami dołu ludowego, który oczekuje i pragnie dla siebie pomocy i męczy się tak długo wskutek narzuconej mu walki.

— Czyż — zdaniem pana — Blok powinien starać się rozbić Stron. Ludowe?

— Nie, ale pozyskać je, a wtedy dopiero niezadowoleni z tej pozycji Stronnictwa Ludowego niechby próbowali warcholić, ale już na własną rękę i poza organizacją Stronnictwa Ludowego.

— A co powinno zrobić samo Stronnictwo Ludowe dla utrzymania całości?

— Na tle stanu gospodarczego i społecznego powinno całe Stronnictwo nawiązywać kontakt z czynnikami rządowemi, a nie powinni tego robić poszczególni ludzie w tajemnicy przed drugimi, gdyż to najwięcej przyczynia się do rozluźnienia stosunków wewnętrznych w Stronnictwie i wzrostu wzajemnej nieufności we władzach i Klubie Poselskim.

— To pan jest całkiem ugodowy?

— Nie. Tylko nie rozumiem, jak dzisiaj można prowadzić Stronnictwo pod hasłem wyłącznego zdobycia władzy.

Celem naszym powinno być bowiem przedewszystkiem zrealizowanie postulatów wiejskich i konsolidacja na tej twórczej drodze całego ruchu ludowego“.

Poczekajmy, co odpowie na to teraz Stronnictwo Ludowe.

Złóż składkę na powodzian!

Na ziemiach Rzplitej.

Bracia Adamowicze w Wilnie.

Do Wilna przylecieli bracia Adamowicze. Po powitaniu goście udali się samochodem do miasta, zatrzymując się po drodze w Ostrej Bramie. W południe bracia Adamowicze przyjęli delegację rodzinnej gminy Ilji, w powiecie wileńskim. Delegacja wręczyła lotnikom garść ziemi ojczystej, przyczem proboszcz miejscowej parafji prosił o pozwolenie nazwania im. Braci Adamowiczów budującej się szkoły powszechnej.

Udział KSM. w przyjęciu młodzieży polskiej z zagranicy.

Jak już niejednokrotnie na tem miejscu podawaliśmy, rozwija Zjednoczenie Młodzieży Polskiej (obecnie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży) ożywioną działalność wśród młodzieży polskiej na terenach zagranicznych. Głównym terenem tej działalności są skupienia polskie w Niemczech, Francji, Danji, Łotwie, Rumunji, Czechosłowacji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Brazylji i t. d. To też w przyjęciu uczestników zlotu młodzieży polskiej z zagranicy organizowanym przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, który odbędzie się w Polsce na początku sierpnia r. b., wezmą udział także SMP. Główne uroczystości zlotowe odbędą się w **Warszawie** (5. 8. — 9. 8.), w **Krakowie (10. 8. — 11. 8.) i Gdyni (12. 8).** Ponadto zwiedzą Polskę 3 wycieczki młodzieży polskiej z zagranicy. Przewidziane są: wycieczka koleją Gdynia, Poznań, Katowice, Królewska Huta, Zakopane, wycieczka koleją: Gdynia, Wilno, Białowieża, Lwów, Truskawiec; wycieczka statkiem po Wiśle Gdynia, Tczew, Toruń, Włocławek, Płock, Warszawa, Puławy, Kazimierz, Sandomierz — stąd koleją przez Tarnów do Krynicy. Rozwiązanie wymienionych wyżej wycieczek odbędzie się w Zakopanem, Truskawcu, Krynicy. We wszystkich tych miejscowościach SMP w porozumieniu z komitetami przyjęć, organizowanemi przez Radę Organizacyjną przygotowują się do godnego przyjęcia miłych gości. (KAP.)

Korpan będzie stracony.

Prezydent Rzplitej nie uwzględnił prośby **skazanego na karę śmierci przez powieszenie członka O. U. N. Stefana Korpana.** Korpan skazany został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych za **zamordowanie komendanta posterunku policji w Wybranówce pow. Bóbrka śp. Wróbla.** Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, wskutek czego wyrok stał się prawomocny. Obecnie kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej zawiadomiła władze sądowe, że P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. W ten sposób wyrok śmierci na członku O. U. N. Korpanie **wykonany będzie w najbliższych dniach we Lwowie.**

Skuty kajdanami bandyta
wyskoczył z pędzącego pociągu.

Policja w Tczewie czyni energiczne poszukiwania za zbiegłym w niezwykle zuchwały sposób przestępcą **Franciszkiem Klamannem** skazanym na kilka lat więzienia za różne przestępstwa. Już na początku bieżącego roku odsiadujący karę Klamann uciekł z więzienia, ale w parę miesięcy później przychwycono go znów na rozboju i osadzono w więzieniu. Przed kilku dniami odbyła się rozprawa przeciwko niemu w sądzie grodzkim w Tczewie, który skazał go ponownie na karę więzienia i **pociągiem odstawiono go do Starogardu.** Bandyta skuty był kajdanami i strzeżony przez policjanta, niedaleko Starogardu odwrócił od siebie na chwilę uwagę posterunkowego — nagłym ruchem otworzył drzwi przedziału i — nie zważając na kajdany — **wyskoczył z pociągu jadącego z szybkością 70 km. na godzinę.**

Zuchwały skok widocznie się udał, ponieważ zbieg znikł w natychmiast w lesie obok toru. Zatrzymano pociąg i posterunkowy wraz ze służbą kolejową rzucili się w pogoń, jednak nie dała ona rezultatów.

Magazyn fałszywych pieniędzy.

Władze policyjne w **Będzinie** wpadły na ślad fałszerzy pieniędzy. W jednej z „melin“ złodziejskich dokonano nagłej i niespodziewanej rewizji, ujawniając **prawdziwy skład fałszywych monet 1, 2, 5 i 10-złotowych, które uległy konfiskacie.** W związku z tem aresztowano kilka osób, co do których niema wątpliwości, że należały do szajki fałszerzy i kolporterów pieniędzy. Obecnie znajduje się w więzieniu 18 osób. Fabryka fałszywych pieniędzy znajduje się w jednem z większych miast Polski.

—oo—

WYCIECZKA DO NIEMIEC. Liga Katolicka w Katowicach (Piłsudskiego 58) organizuje w końcu sierpnia br. popularną wycieczkę do **Oberammergau na słynne Przedstawienia Pasyjne odbywające się tam co 10 lat, od roku 1634.** Wycieczka ta wyruszy z Katowic i zwiedzi również Monachjum, Norymbergę, Drezno, Garmisch Partenkirchen, w Bawarji: Herrnunsel, Hohenschangau, Linderhof i Neuschwanstein. Program wycieczki przewiduje możność indywidualnego powrotu. Cena udziału w wycieczce wynosi zł. 300.

Sądowe zarządzenie wstrzymania egzekucyj
na terenie powodziowym.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie pismem z dnia 23. lipca 1934 r. wydał następujące zarządzenie:

„Wobec klęski powodzi i zniszczenia dobytku wielu dłużników, **zarządzam po uzyskaniu zgody** Ministerstwa Sprawiedliwości **bezzwłoczne wstrzymanie wszelkich egzekucyj, prowadzonych przez sądy i komorników z mienia** zniszczonego powodzią **i przeciwko dłużnikom, których dotknęła powódź.** Zarządzenie to obowiązuje aż do odwołania.

Prezes Sądu Apelacyjnego Dr Parylewicz w. r.

Komitety powodziowe rozwinęły energiczną akcję



spiesząc z pomocą powodzianom. Oto scena z jednej stacji dożywiania.

Dwaj turyści zaginęli w Tatrach.

Nasz korespondent w Zakopanem donosi: Dnia 23-go bm. rano wyszli ze schroniska nad Szczyrbskiem Jeziorem **dwaj turyści** pochodzący z Polski: **Artur Schimanberg, filolog i inż. chemji Lindenbaum z Warszawy,** którzy mieli udać się **na zachodnią ścianę Kończystej.** Turyści ci pozostawili **plecaki swoje w schronisku, co oznaczało, że wieczorem wrócą zpowrotem.** Tymczasem **do dnia 25-go bm. nie wrócili,** wobec czego zawiadomiono czeskie Tatrz. Pogotowie Ratunkowe, które wyruszyło w góry na poszukiwanie turystów. Równocześnie ze Smokowca powiadomiono telefonicznie o wypadku Tatrz. Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem, które dowiadywało się we wszystkich schroniskach polskich o wymienionych turystów.

Nigdzie jednak ich nie widziano, wobec czego **zachodzi obawa, że gdzieś w Tatrach zaginęli.** Ponieważ wypadek ma miejsce na czeskiej stronie, zatem Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe czeskie obecnie poszukuje zaginionych bez przerwy, jak dotąd jednak bez rezultatu.

———ooOoo———

Goście francuscy w Zakopanem.

W drugim dniu pobytu wycieczki Klubu Alpejskiego Franc. w Zakopanem, uczestnicy jej udali się autobusami na zwiedzenie doi. Kościeliskiej. Prześladował ich jednak w dniu tym pech. Mianowicie **autobusy dojechały tylko do Bramy Kantaka,** ponieważ **dalsza jazda była niemożliwa** ze względu na zniszczenie drogi przez ostatnią powódź. **Potok kościeliski zalał zupełnie drogę a w znacznej części i dolinę.** Mosty prawie zupełnie z bu cmfwyp shr Ogromne spustoszenie zrobiła powódź w tej najpiękniejszej dolinie tatrzańskiej.

Goście byli zmuszeni wysiąść i iść pieszo w górę lasem, trochę brzegiem lasu, trochę po skalach. Niedługo jednak zmuszeni byli zawrócić zpowrotem, ponieważ droga była bardzo uciążliwa i męcząca.

W drodze powrotnej, kiedy część uczestników przechodziła po skale nad wodą, jednej pani wypadła z rąk torebka z zawartością znacznej gotówki i wpadła do rwącego potoku, który ją momentalnie uniósł na falach. Torebki oczywiście nie zdołano wydobyć.

Wieczorem odbył się w salach Morskiego Oka bankiet wydany na cześć gości przez Pol. Tow. Tatrz. z ramienia którego byli obecni **prez. Osiecki, wiceprezes prof. Dr. Walery Goetel, mgr. Mileski** i wielu innych.

K. D.

FAŁSZYWE „WATERMANY“. Na terenie Warszawy grasuje banda fałszerzy wiecznych piór, która za pośrednictwem ulicznych sprzedawców sprzedaje przechodniom **rzekomo autentyczne pióra wieczne.** W ten sposób sprzedawane są fałszywe „Watte**rmany“ „Parkiery“** itp.

Ks. Nuncjusz Apostolski na intencję powodzian.

Bawiący od kilku dni w krynickiem zdrojowisku ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi, Nuncjusz Apostolski, na wieść o żywiołowej powodzi, która nawiedziła całą Małopolskę zachodnią, odprawił w kościele parafjalnym w ubiegłą niedzielę dnia 22 bm. na intencję powodzian **Mszę św. w asystencji ks. Arcybiskupa** Teodorowicza ze Lwowa, ks. biskupa Aug. Łosińskiego z Kielc i ks. Biskupa-sufragana Cz. **Sokołowskiego z Siedlec. Ks. biskup Fr. Lisowski** Ordynarjusz Tarnowski, **pragnął również** wziąć udział w **nabożeństwie, lecz wstrząsające** wiadomości, **nadchodzące z Tarnowa,** zmusiły go do udania się na miejsce straszliwej katastrofy, by **osobiście nieść pomoc cierpiącym diecezjanom.** W skupieniu ducha słuchało Mszy św. grono wybitnych osób, szereg kapłanów z całej Polski oraz liczne rzesze kuracjuszów.

Po ewangelji ks. Nuncjusz przemówił serdecznie od ołtarza do zgromadzonych wiernych, poczem **udzielił wszystkim w imieniu Ojca św. błogosławieństwa apostolskiego.**

Słowa, wypowiedziane po włosku przełożył na język polski osobisty sekretarz ks. Nuncjusza, ks. kanonik Fr. Rutkowski.

Ks. Sokołowski, Biskup-sufragan podlaski, by dać możność obecnym na nabożeństwie wprowadzenie w czyn zachęty dostojnego mówcy, wyszedł z tacką zbierać dobrowolne ofiary na powodzian.

Z całego świata.

Znamienna odezwa do narodu francuskiego.

Kilkanaście wybitnych osobistości, **między** innymi ks. kardynał Verdier oraz byli prezydenci Poincare i Millerand, wydało odezwę do **narodu francuskiego spowodu stałego zmniejszania się liczby ludności.** Według danych urzędu statystycznego liczba urodzeń wyniosła w roku 1933 tylko 682.000, **wobec pełnego pół miljona w roku 1870.** W ostatnich miesiącach zauważono spadek ilości zawieranych małżeństw należy więc przypuszczać, że liczba urodzeń zmniejszy się o dalsze 80.000. We Francji **jest** obecnie procentowo o wiele więcej starych ludzi, niż w innych krajach. Odezwa zamyka się słowami: „Przez depopulację jest Francja poważnie zagrożona. Taki stan Francji **jest dla** naszych wrogów zachętą do wojny, w której z braku żołnierzy, będziemy doszczętnie wytępieni“. (KAP).

Walka z niemoralnemi filmami.

Dowiadujemy się, że za przykładem amerykańskiego „Legion of Decency“ katolicy angielscy zrzeszeni w Catholic Federation“ wypowiedzieli ostatnio ostrą walkę filmom niemoralnym, **nawołując do bojkotu tych teatrów świetlnych, które filmy takie wystawiają.** Organem tej akcji stał się przedewszystkiem **znany tygodnik katolicki „Universe“.** Dotychczasowy rezultat wskazuje, że inicjatywa „Catholic Federation“ spotkała się z wielkiem uznaniem społeczeństwa. Ze wszystkich stron kraju napływają coraz liczniejsze zgłoszenia do współudziału w rozpoczętej walce.

WIZYTA POLSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH W LENINGRADZIE.

Dowódca sowieckiej floty na wodach Bałtyku Galler wydał bankiet na cześć oficerów marynarki polsk. W czasie bankietu dowódca sowieckiej floty bałtyckiej **Galler** wygłosił przemówienie, w którem **podkreślił postępujący rozwój przyjaźni i zbliżenia polsko-sowieckiego** na polu politycznem, gospodarczem i kulturalnem oraz zbliżenie sił zbrojnych obu krajów. W odpowiedzi admirał Unrug podziękował za serdeczne słowa powitania, wyrażając nadzieję, że wizyta ta będzie pierwszym krokiem ku zacieśnieniu stosunków pomiędzy flotami obu państw, zwłaszcza **wobec obietnicy floty sowieckiej odwiedzenia Gdyni.**

Pozostała na drugi dzień w Leningradzie załoga polskich okrętów wojennych zwiedzała z rana muzea i pałace. Popołudniu oficerowie i załogi torpedowców sowieckich zwiedzały okręty polskie, a następnie marynarze polscy oglądali okręty sowieckie „Karol Marx“ i „Jakób Swierdłow“.

———oo———

KONGRES KATOLICKIEGO ZWIĄZKU AKADEMICKIEGO NIEMIECKIEGO. W dniach 2—10 sierpnia br. odbędzie się w Heidelbergu kongres niemieckiego katolickiego Związku Akademickiego (Kathol. Akademiker Verband) z szeregiem niezwykle ciekawych **wykładów, dostępnych dla wszystkich.** Odczyt inauguracyjny nt. „Dzisiejszy stan umysłowy, a obowiązki inteligencji“, wygłosi **arcybiskup Fryburga, Dr. Groeber.** Z innych referatów wymienić należy **odczyt O. Gemelli o katolicyzmie i przyszłości** uniwersytetów, **pp. Müncha i Landmesera,** sekretarzy generalnych Związku, **o sile twórczej i praktycznych wynikach religji w życiu** oraz serję wykładów **niedawnego konwertyty, filozofa Oskara Banhofera,** o duchu historji i stosunkach między katolicyzmem a protestantyzmem w dobie obecnej. (KAP).

Z kultury i sztuki.

Dzieła Kopernika po francusku.

W nakładzie najpoważniejszej paryskiej firmy wydawniczej Felix Alcan ukazał się pierwszym tom dzieła p. t. „Scrits notables sur la monnaie. De Copernic a Davanzati“, obejmującego pisma ekonomiczne Kopernika oraz innych najwybitniejszych teoretyków monety XVI w. Dzieło powyższe jest pierwszem z kolekcji p. n. „Principaux economistes“, publikowanej pod kierunkiem jednego z najwybitniejszych ekonomistów francuskich Francois Simiand, profesora College de France. Zawiera ono m. innemi na najnowszych źródłach oparte **tłumaczenie słynnego traktatu Kopernika o monecie, oraz pierwsze francuskie wydanie „Listu Kopernika de Reicha“.**

Tłumaczenia, dokonał młody socjolog polski p. Wiktor Żółtowski. staraniem którego w dużej mierze zawdzięczać należy ukazanie się francuskiego wydania powyższych dzieł mistrza polskiego. Pojawienie się omawianej publikacji jest szczególnie ważnem wydarzeniem z punktu widzenia propagandy nauki polskiej wśród obcych.

Wielka wystawa pamiątek z okresu powstań górnośląskich.

W 15-lecie pierwszego powstania śląskiego Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich wraz z Muzeum Śląskiem w Katowicach postanowił urządzić o ile możności w terminie jesiennym bież. roku wielką wystawę pamiątek z okresu powstań górnośląskich i plebiscytu. Uruchomienie wystawy jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, bo tylko na podstawie wszechstronnie zebranych materjałów można przystąpić do gruntownego i naukowego opracowania historji wszystkich trzech powstań śląskich. — **Wspomniane materjały znajdują się w dużej mierze w rękach b. działaczy plebiscytowych i uczestników powstań.** Materjały te w poszczególnych wypadkach zazwyczaj szczupłe i cząstkowe, jako takie nie mają wielkiego znaczenia. Natomiast zebrane w jedną całość mogą nabrać istotnej wartości i pomóc do należytego wyświetlenia prawdy powstań śląskich. To też jest rzeczą konieczną, żeby wszyscy właściciele jakichkolwiek materjałów odnoszących się do okresu walk o wolność Śląska, składali je w jednem wspólnem miejscu. Jako miejsce takie wyznacza się **Muzeum Śląskie w Katowicach**, które gwarantuje należycie uporządkowanie i przechowanie materjałów.

W skład komitetu organizacyjnego wystawy wchodzą m. in. Jan Lortz, prezes zarządu głównego Związku Powstańców Śląskich jako przewodniczący komitetu, dr. Roman Lutman. dyrektor Instytutu Śląskiego, jako sekretarz komitetu.

Sport.

O wejście do Ligi.

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarzyk międzygrupowych rozgrywek o wejście do Ligi. Rozgrywki rozpoczną się dn. 19 sierpnia i trwać będą prawdopodobnie do połowy listopada. Rozgrywki jak wiadomo, odbywać się będą w 4-ch grupach.

Terminarz rozgrywek jest następujący:

19 sierpnia Łódź — Poznań, Warszawa — Pomorze, Śląsk — Kraków. Stanisławów — Lwów, Lublin —Wołyń.

2 września Warszawa — Łódź. Pomorze — Poznań, Lwów — Lublin. Wołyń — Stanisławów. Kielce — Śląsk, Wilno — Białystok.

16 września Łódź — Pomorze, Poznań — Warszawa. Kraków — Kielce. Wołyń — Lwów. Stanisławów — Lublin.

23 września Pomorze — Łódź, Warszawa — Poznań. Śląsk — Kielce. Lwów — Stanisławów. Wołyń — Lublin. Białystok — Wilno.

30 września Łódź — Warszawa. Poznań — Pomorze. Kraków — Śląsk. Lwów — Wołyń. Lublin — Stanisławów, Polesie — Wilno.

7 października Poznań — Łódź. Pomorze — Warszawa. Kielce — Kraków, Lublin — Lwów, Stanisławów — Wołyń. Białystok — Polesie.

Półtora miljona lirów czystego dochodu

Mistrzostwa piłkarskie świata. jak się okazuje, z ostatecznych obliczeń. dały **półtora miljona lirów czystego dochodu**. Z 18 gier rozegranych we Włoszech zebrano 3 miljn. 800 tys. lirów. Każde spotkanie zatem dało przeciętnie 200 tys. lirów dochodu. Sam mecz finałowy **Czechosłowacja—Włochy przyniósł 750 tys. lirów**. Ponieważ wydatki wyniosły 2 miljn. 300 tys. lirów. pozostało półtora miljn. czystego zysku. Z tej sumy **Związek włoski otrzymał połowę, międzynarodowa federacja piłkarska (FIFA) 135 tys. lirów, a reszta podzielona została pomiędzy związkami. które brały udział w końcowych rozgrywkach.**

BECCALI POKONANY.

W Malmö (Szwecja) startował rekordzista świata. Włoch **Beccali,** który na 1500 mtr. doznał nieoczekiwanej porażki. **Pokonał go doskonały biegacz szwedzki,** Ny, który wynikiem **3:50,8 sek. ustanowił nowy rekord Szwecji.** Beccali miał czas 3:54.3 sek.

PROGRAM WATERPOOLISTÓW CRACOVII.

Zawody w piłkę wodną o mistrzostwo ligi Makabi—Cracovia zakończyły się wynikiem 2:1 (1:0) dla Makabi. Właściwie zwycięstwo powinno przypaść Cracovii. Decydująco na wynik wpłynęła jednak **kolidująca z przepisami gra niektórych makabeuszów czego nie widział bardzo słaby i stronniczy sędzia p. Lerner.**

15 sierpnia czy 1 września?

CZY PRZEDŁUŻYĆ WAKACJE SZKOLNE.

Tegoroczne wakacje szkolne zostały w połowie zmarnowane. Przyczyniły się walnie do tego fatalne pogody w lipcu, a w pierwszym rzędzie powódź, która objęła duże połacie kraju w Małopolsce Zachodniej i b. Kongresówce. Ekonomiczne skutki powodzi zaciążą na rodzinach dziatwy szkolnej. która odczuwa przytem psychicznie bezmiar katastrofy, niszczącej w jej oczach byt i ogniska domowe najbliższych, bliskich i dalszych sąsiadów, zarówno po wsiach jak i w miastach.

Katastrofa powodzi i jej skutki dotykają całe społeczeństwo. są klęską społeczną i jako takie muszą być traktowane. W tej sytuacji. która władze rządowe oceniają w całej jej rozciągłości i zgodnie z tem przychodzą z pomocą wszędzie tam, gdzie potrzeba okazuje się największa. niezbędną jest koordynacja wszystkich zarządzeń, we wszystkich dziedzinach, nietylko tam, gdzie chodzi o pomoc doraźną o ratunek bezpośredni. o łagodzenie skutków wyrządzonych przez powódź strat materjalnych. Taką skoordynowaną akcją pomocniczą w tym roku i w tym sezonie wakacyjnym byłoby **przeniesienie terminu rozpoczęcia zajęć szkolnych z oznaczonej daty 15 sierpnia na dzień 1 września.** Byłoby to ogromną ulgą zarówno dla rodziców jak i dla dziatwy szkolnej której sporą część można zaliczyć do liczby ofiar katastrofy powodziowej. Ale nietylko z tych względów pożądane byłoby przesunięcie terminu zajęć szkolnych. Niejednokrotnie z kół rodzicielskich rozlegały się głosy za przedłużeniem wakacyj, **gdyż termin 15 sierpnia przypada w okresie trwających jeszcze upałów**, dalej zaś jest to połowa miesiąca, gdy o pokrycie wydatków na różne potrzeby szkolne szczególnie trudno zdobyć się rodzicom. a wreszcie i to, że — tu przemawia już doświadczenie z roku ubiegłego — powracająca do szkół w sierpniu **dziatwa traci dwa tygodnie na bezcelowem spacerowaniu między domem a szkołą, gdyż z braku podręczników zajęć w szkole tak jakby nie było.**

Argumentów rzeczowych za przedłużeniem wakacyj do 1 września jest więcej i niema potrzeby przytaczać ich tutaj wszystkich, zbyt długa byłaby to litanja.

Niejednokrotnie mówiono i dyskutowano o tej sprawie istotnie palącej na zebraniach kół rodzicielskich w Warszawie. Łodzi. Krakowie, na szerokiej prowincji. Oświetlano tę kwestję i na łamach prasy, a i w tej chwili pojawiła się spora liczba artykułów. wśród których nie brak podpisanych przez znanych lekarzy i pedagogów. Wszystko to dowodzi. iż sprawa wakacyj jest sprawą życiową, zasługującą na podejście do niej od strony życia i praktyki a nie teorji.

Należy żywić nadzieję, iż ze względu na całokształt warunków klimatycznych, materjalnych, społecznych i moralnych, który wytworzyło lato obecnie, czynniki decydujące uwzględnią najzupełniej usprawiedliwione życzenia ogółu rodzicielskiego i pójdą im tym razem na rękę, co nie przesądzałoby wszak zasadniczo kwestji dłuższych czy krótszych wakacyj. a byłoby jedynie posunięciem wyjątkowem, przystosowanem do sytuacji również niecodziennej.

Wyrwa w nasypie kolejowym za Bogumiłowicami



uniemożliwiła na pewien czas regularną komunikację na linji Kraków—Tarnów.

Dlaczego pocimy się podczas upałów.

Pocenie się, jako normalny objaw, ma swoje źródło w gruczołach potnych. Ilość tych gruczołów umieszczonych w skórze sięga u człowieka od dwóch do dwóch i pół miljona. Gruczołki te mają swoje ujście w porach na powierzchni skóry. Otoczone są one u podstawy siateczką drobniutkich naczyń krwionośnych, które wydzielają z krwi i doprowadzają do gruczołów wodę oraz pewne produkty rozkładu krwi. Przez pocenie się **może człowiek w czasie upałów stracić od trzech do czterech litrów wody**. Niema w tem nic dziwnego, jeśli się zważy, iż organizm ludzki składa się z czterech piątych z wody w przeróżnych połączeniach chemicznych.

Pocenie się jest pożyteczną i konieczną zresztą funkcją organizmu zarówno w czasie pracy jak i w czasie upałów. W ten sposób **unika się przegrzania nadmiernego ciała**, a pocenie się i wydzielanie wody można porównać z automatycznem regulowaniem ciśnienia pary w kotle, która w innym razie spowodowałaby przy zbyt wielkiem ciśnieniu wybuch i rozsadziłaby kocioł.

Pocenie się następuje jako skutek upału w ten sposób, iż **pod wpływem gorąca rozszerzają się naczynia krwionośne, krew przypływa do skóry, opływa obficie gruczoły potowe.** Pozatem gorąco pobudza działalność i powoduje silną reakcję nerwów w gruczołach potowych. Pod ich naciskiem następuje sekrecja obfita gruczołów, które są zkolei zasilane równie obficie w wodę przez naczynia krwionośne. Pocenie się skóry wywołuje przez to samo ochładzanie jej i przyprowadzenie temperatury ciała do pewnej równowagi. **Pot paruje nietylko przez skórę, ale i przez śluzówkę, przez organy oddechowe.** Jest to funkcja niezbędna, gdyż inaczej w czasie upału następuje porażenie słoneczne lub conajmniej zaburzenie krwiobiegu i organów oddechowych. Z tego też względu w czasie upałów odzież winna być możliwie lekka, tak, aby oddychanie skóry mogło się odbywać bez zbyt wielkich przeszkód. Przy obfitem poceniu się należy kilka razy dziennie obmywać skórę, aby usunąć z jej powierzchni wydzielające się wraz z potem kwasy, tłuszcze, które mogą wywołać nadżarcie skóry w postaci pryszczów, egzemy, wyrzutów, wrzodzianek.

Dr. R. L.

———o———

Gdy piorun porazi.

Przy porażeniu piorunem w czasie burzy należy zastosować u porażonego niezwłocznie sztuczne oddychanie i to tak długo, dopóki nie zacznie sam normalnie oddychać. Wówczas należy chorego przenieść na łóżko i położyć w pozycji pół leżącej. aby górna część korpusu mogła wykonywać z łatwością wdechy i wydechy. Następnie należy podać porażonemu czarną kawę lub wina. O ile na ciele znajdują się miejsca oparzone, dobrze jest posmarować je wazeliną. albo też jeżeli niema jej pod ręką, jakimś innym tłuszczem. Wszystko to można i należy uczynić natychmiast po wypadku, dalszą jednak opiekę i wskazówki pozostawiając lekarzowi.

Radjo.

JAPOŃSKI DUMPING RADJOWY. Przemysł japoński konkuruje we wszystkich niemal że dziedzinach z przemysłem europejskim, zalewając już dzisiaj rynki całego świata, tak towarami, których ceny są nieraz kilkakrotnie niższe niż ceny tych samych towarów wytwarzanych przez przemysły innych państw. Jak ostatnio donoszą, fabryki radjosprzętu japońskiego rzuciły na rynek nowozelandzki nowy typ wspaniałych 5-lampowych odbiorników, które odpowiadają wszelkim wymogom stawianym przez tamtejsze ministerstwo przemysłu i handlu. Cena tych odbiorników jest niezwykle niska, bo wynosi zaledwie około 70 zł. Zagadnienie popularnego i taniego radjosprzętu, od dłuższego czasu już jest dyskutowane w Polsce, a w ostatnich miesiącach polski przemysł radjotechniczny zajął się intensywnie tą sprawą, chcąc jeszcze w jesieni br. rzucić na rynek krajowy typ nowego odbiornika „ludowego“, którego jakość i cena pozwoliłyby na to rozpowszechnienie go wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

———OOO———

Programy stacyj radjowych

Sobota, 28 lipca 1934 r.

Kraków. (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna: 7.25 Progr. na dz: bież.; 7.30 Wiad. bież: 11.57 Sygnał czasu. hejnał: 12.03 Transm. z Warsz. 13.05 Płyty; 14.00 Transmisja z Warsz. i Lwowa 18.30 Płyty; 18.45 Co się dzieje w świecie?; 18.55 Rozmaitości i komunikaty: 19.05 Program na dzień nast.; 19.10 Transmisje z Warszawy i Wilna.

Lwów. (377.4) G.: 17.15 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Pinokio“; 18.55 Program na dzień następny.

Warszawa (1345 m.). Godz. 6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35, 6.53. 7.10: Muzyka poranna z płyt: 6.38: Gimnastyka; g. 7.05: Dziennik poranny: 7.20: Chwilka pań domu; 7.25: Program na dzień bieżący; 7.30: Rozmaitości: 11.57: Sygnał czasu: 12: Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorologiczne; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej: 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka: 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Płyty: 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim: 14.05 Wiadomości gospodarcze: 16.00 Koncert muzyki żydowskiej: 17.00 Transmisja fragmentu międzynar. meczu tenisowego Polska — Danja: 17.15 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa: 17.40 Koncert: 18.15 „Co czytać“; 18.30 Płyty: 18.45 Pogadanka z cyklu „Polacy zagranicą“: 18.55 Życie kulturalne i artystyczne zagranicą: 19.00 Rozmaitości: 19.05 Program na dzień nast.: 19.10 Transmisja z Salzburga opery „Fidelio“: 22.00 Koncert Chopinowski: 22.30 Pogadanka aktualna: 22.40 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteor.; 23.05 „Kukułka wileńska“.

Katowice (395.8) G.: 18.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci 19.10; Tranmisje z Warszawy i Wilna; w przerwie wiadomości sportowe ze Śląska.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 27: Pantaleona, Julji, Natalji i Feliksa.
Wschód słońca 3.47, zachód 19.36.
Długość dnia 15 godzin i 12 min.
Sobota 28: Wiktora I pap. m. i Inocentego pap. w.
Wschód słońca 3.49, zachód 19.35.
Długość dnia 15 godzin i 10 min.

———ooo———

ODZNACZENIE UCZONEGO KRAKOWSKIEGO. Królewskie Towarzystwo Nauk w Liege (Leodjum) obrało profesora Uniw. Jag. Dra Alfreda Rosenblatta swym członkiem korespondentem. Jest to drugie odznaczenie naukowe belgijskie prof. Rosenblatta, który w roku 1930, z okazji stulecia niepodległości Belgji otrzymał medal pamiątkowy uniwersytetu w Liege.

REMONT URZĘDU POCZTOWEGO PRZY UL. PODWALE. Z powodu remontu lokalu zamyka się urząd pocztowy telegr. Kraków 4, ul. Podwale 3, na czas od 23 —28 lipca br. Najbliższymi urzędami do nadawania przesyłek pocztowych są dla tej okolicy urząd pocztowy Kraków 1, przy ul. Wielopole 2, urząd pocztowy Kraków 5, Kleparz 15 oraz urząd pocztowy Kraków 7, przy pl. Bernardyńskim Nr. 1.

WIADOMOŚCI O POWODZI ZABIŁY GO... Dnia 25 bm. lekarz obwodowy Dr. Dunaj stwierdził zgon Ludwika Machalskiego, zam. przy Al. Słowackiego 42 I. p. W czasie oględzin i wstępnych dochodzeń nie stwierdzono żadnych objawów samobójczych, zaś śmierć nastąpiła z powodu wiadomości opisywanych w dziennikach o klęsce powodzi. Zwłoki na polecenie lekarza przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej. Dalsze dochodzenia w toku.

WYŁOWIONO ZWŁOKI TOPIELCA. Na lewym brzegu Wisły zostały wyłowione zwłoki Marjema Sali, lat 26, z zawodu kelnera, który dnia 22 bm. utonął w Wiśle w czasie kąpieli. Dochodzenia w toku.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. — Wczoraj rano wezwano Pogotowie Ratunkowe do Marji K. służącej, (zam. Rynek gł. 11), która w celu samobójczym zatruła się gazem świetlnym. W stanie ciężkim przetransportowano ją do szpitala św. Łazarza.

JEDNOROCZNY PODRZUTEK. Marja Katrobowa, dozorczyni domu przy ul. Karmelickiej 18, znalazła w bramie porzucone dziecko płci męskiej liczące 1 rok. Dziecko umieszczono w Żłóbku, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

WYPADKI NA ULICY. Nieznany szofer potrącił na ul. Zwierzynieckiej obok ul. Małej. Leona Korbuta, lat 20, ogrodnika, (ul. Felicjanek 11), który przechodził wpoprzek jezdni. Korbut upadł i doznał potłuczenia nogi oraz okaleczenia lewego policzka. Po wypadku udał się na Pogotowie Ratunkowe, gdzie go opatrzono. — Tegoż dnia Augustyn Sobota lat 18, zam. w Michałowicach pow. Miechów, najechał wozem miejskim u zbiegu ulic Sławkowskiej a Pijarskiej na nieznaną kobietę, która odniosła lekkie obrażenia ciała. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku na strażnicę, gdzie udzielono jej pomocy.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Piątek: „Ivar Kreuger".
Sobota 28 lipca: „Fräulein Doktor".

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.
Piątek: „Prawie noc poślubna".
Sobota 28 lipca „Mirla Efros".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Bohaterowie stepu.
WANDA: Posażna jedynaczka.
APOLLO: Kobieta i bestja.
SZTUKA: Sprytna dziewczyna.
UCIECHA: Na ulicy.
SŁONKO: Pierwsza miłość Kościuszki.
PROMIEŃ: Ostatnia Carowa.
ADRIA: Pieśń serca. — ponadto na scenie rewja.
ATLANTIC: Boczna ulica.
BAGATELA: Mandżurja w płomieniach, ponadto na scenie rewja: 100 pociech.
DOM ŻOŁNIERZA: Trujące usta.

——oo——

Odjazd wycieczki czeskich teologów.

Bawiąca od 10 dni w Polsce, a od dwóch w Krakowie wycieczka czeskich teologów poświęciła swój pobyt w Krakowie zaznajomieniem się z ośrodkami pracy katolickiej w naszem mieście i z jego zabytkami.

Oprowadzał ją po Krakowie i fachowych informacyj udzielał znany artysta-malarz, dr. S. M. Mazurkiewicz, współpracownik „Głosu Narodu". — Wieczorem we wtorek Księża proboszczowie Krakowa urządzili na cześć miłych gości raut w seminarjum duchownem śląskiem, który upłynął w atmosferze serdeczności i szczerości.

Ze strony gości gorące przemówienie wygłosili: Ks. prałat Vaszek (dwukrotnie) i Ks. Dominik Vicenec. Ze strony polskiej zaś Ks. prałat Masny, Ks. Dr Jasiński (ojciec duchowny seminarjum duchownego śląskiego). Ks. red. J. Piwowarczyk i Ks. red. Długosz. Towarzyskie zebranie zakończyli goście odśpiewaniem starego hymnu ku czci św. Wacława.

W czwartek o godzinie 11.20 odjechali goście czescy do kraju, pożegnani przez grono krakowskiego duchowieństwa z Ks. prał. Masnym na czele.

Goście czescy wywieźli z sobą, — jak zapewniali — silne wrażenia z katolickiej Polski.

———ooooo———

Komunikacja kolejowa w kierunku wschodnim.

W związku z przywróceniem komunikacji między Krakowem a Lwowem, Krynicą i Lublinem od dnia 25 lipca br. z przesiadaniem w Bogumiłowicach, uruchomiono pociągi według następującego planu: zamiast pociągu odchodzącego z Krakowa o godzinie 9.05, 5 pociągu odchodzącego z Krakowa o godzinie 11.25, kursuje pociąg odchodzący z Krakowa o godzinie 7.45 do Bogumiłowic, gdzie podróżni uzyskują połączenie ze Lwowem i Krynicą. Przyjazd do Lwowa o godz. 20.20, a do Krynicy o 19.10.

Zamiast pociągu odchodzącego z Krakowa o godz. 11.20, pociągu odchodzącego z Krakowa o 19.00 i pociągu odchodzącego z Krakowa o 0.15 kursuje pociąg odchodzący z Krakowa o 20.25 do Bogumiłowic, gdzie podróżni uzyskują połączenie ze Lwowem i Krynicą. Przyjazd do Lwowa 6.55, a do Krynicy o 6.49.

Połączenie z Dębicą Rozwadowem i Lublinem uzyskują podróżni pociągiem odchodzącym o 18.20 do Bogumiłowic. Przyjazd do Lublina o 5.46. Z Krakowa tylko do Słotwiny Brzeska odchodzą pociągi o 11.25, pociąg o 15.35 i pociąg o 23.20. Z Krakowa tylko do Bochni pociąg o 19.25.

Połączenie z Krakowem uzyskują: ze Lwowa: pociąg odchodzący ze Lwowa o godz. 22.50 do Bogumiłowic, odejście z Bogumiłowic o 6.51, przyjście do Krakowa o 8.45, poc. odchodzący ze Lwowa o godzinie 8.35 do Bogumiłowic, zaś z Bogumiłowic poc. o godz. 17.00, przyjście do Krakowa o 18.50.

Z Krynicy: poc. odchodzący z Krynicy o 23.00 do Bogumiłowic, przyjście do Krakowa o 8.45, poc. odchodzący z Krynicy o 11.10 do Bogumiłowic, przyjście do Krakowa o 21.40.

KRAK. TEATR MIEJSKI daje na zakończenie swej gościny w Krynicy trzy ostatnie pożegnalne przedstawienia: w piątek 27 bm. „Prawie noc poślubna" W. Ellisa z udziałem J. Osterwy, Ankwicz Szyjkowskiej, Burnatowicza i Ruszkowskiego w rolach głównych, w sobotę 28 bm. „Mirla Efros" z gośc. wyst. W. Siemaszkowej i w niedzielę 29 bm. „Uciekła mi przepióreczka" z Osterwą, Kostecką i Karbowskim.

HANKA ORDONÓWNA W KRAK. TEATRZE MIEJSKIM. Nasza świetna pieśniarka wystąpi z jednym koncertem w czwartek 2 go sierpnia br. w Teatrze Miejskim im. Słowackiego. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.50 do 5.50 są już do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

——xx——

Wycieczka do Gdyni dopiero 2 sierpnia.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej Okręg Kraków zawiadamia, że termin odjazdu wycieczki pociągiem popularnym do Gdyni został przesunięty na dzień 2-go sierpnia b. r. Karty uczestnictwa zakupione na pociąg, mający odejść w dniu 25-go lipca b. r. ważności nie tracą.

Karty uczestnictwa sprzedaje: „Orbis", — Polski Zw. Turystyczny. — Wagons - Lits - Cook oraz Komenda Miasta (Plac św. Magdaleny) tylko dla wycieczek zbiorowych.

Sprawa bankructwa Spółdzielni Katol. Krawców.

Ciągnąca się od dłuższego czasu sprawa bankructwa Spółdzielni Kat. Krawców w Krakowie nie została dotychczas rozstrzygnięta wyrokiem. W najbliższym czasie odbędzie się ponowna rozprawa w sądzie grodzkim w Podgórzu. Co do osoby głównego oskarżonego, b. dyr. Pelczarskiego, to prokurator nadal podtrzymuje wszystkie zarzuty. Wyrok w tej sprawie wykaże czy i w jakim stopniu osk. Pelczarski przyczynił się do bankructwa Spółdzielni.

——ooo——

Z Mogiły.

Prastara wieś Mogiła, znana spowodu swego klasztoru cysterskiego, który niespożyte położył zasługi przy krystalizowaniu się kultury polskiej, 25 lipca br. obchodziła podwójną uroczystość 60-lecia kapłaństwa ks. prał. Wojciecha Siedleckiego i 25-lecia kapłaństwa przeora Cyster. O. Roberta Kubara. Wbrew woli obu solenizantów jubileusz odbył się uroczyściej, niż sobie życzyli. Po nabożeństwie w kościele cysterskim odbyła się miła uroczystość, na której m. in. byli obecni ks. prepozyt Leon Katana, wicedziekan, oraz ks. kan. Fr. Korzenkiewicz.

Szczepionki przeciw tyfusowi i czerwonce dla mieszkańców zalanych dzielnic Krakowa

Aby uchronić mieszkańców zalanych dzielnic od chorób mogących pojawić się po powodzi, jak tyfusu brzusznego i czerwonki — Wydział sanitarny Zarządu m. będzie wydawał mieszkańcom tych dzielnic szczepionkę doustną przeciwtyfusową i czerwonkową Besredki w postaci pigułek wraz z pouczeniem. Do Wydziału sanitarnego zgłaszać się można codziennie mię dzy godziną 11 a 1-szą.

Samobójczy skok z nory wawelskiej.

Wczoraj rano popełniła samobójstwo Anna Dobrzyjałowska, żona inżyniera z Warszawy, lat około 35, bawiąca chwilowo wraz z mężem w przejeździe w Krakowie. Desperatka skoczyła z muru okalającego wzgórze wawelskie od strony Wisły, wdół stoczyła się bezwładnie po skarpie i upadła na jezdnię. Zaalarmowano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. Stwierdzono u niej liczne obrażenia na ciele, złamanie podstawy czaszki, liczne rany na głowie, rękach i nogach.

W szpitalu samobójczyni nie odzyskawszy przytomności zmarła. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

———ooo———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na powodzian: Ks. Karol Marciak, Maksymówka, zł. 50. Sajak Jan, zł. 18. Architekt Władysław Stupnicki zł. 20, dr. Bol. Rozmarynowicz zł. 20.

Zmniejszanie się objętości handlu

zatrzymało się w roku ub.

Serwis wiadomości gospodarczych Ligi Narodów ogłasza rocznik handlu światowego za rok 1933. Wydawnictwo to stwierdza, że zmniejszanie się objętości handlu światowego, które rozpoczęło się wraz z kryzysem gospodarczym mniej więcej przed pięciu laty, zatrzymało się w roku 1933; wówczas nastąpiło nawet nieznaczne zwiększenie tej objętości. Natomiast wartość w złocie handlu światowego spadła w roku 1933 w stosunku do 1932 r. o dalsze 10 procent.

Zwiększenie transakcyj dotyczy niemal wyłącznie surowców. Ilość surowców, wchodzących w skład handlu światowego w 1933 roku, jest w porównaniu z poprzednim rokiem większa o 8 proc. Co się tyczy artykułów przemysłowych wzrost wynosi niecałe 2 proc., natomiast ilość produktów spożywczych zmniejszyła się o około 8 proc. Spadek ten spowodowany jest postępem wysiłków, czynionych w głównych krajach konsumcyjnych dla osiągnięcia samowystarczalności. Specjalnie zmniejszył się import zbóż do różnych krajów europejskich.

Ceny towarów w handlu światowym w złocie zmniejszyły się od 1932 r. do 1933 r. o 11 do 12 proc. Naogół zniżka cen artykułów przemysłowych była większa aniżeli spadek cen i produktów rolnych. To też po raz pierwszy od początku kryzysu gospodarczego nastąpiła poprawa warunków, w jakich kraje, wywożące produkty rolne lub kopalniane, mogą wymieniać te produkty na towary, które importują. Należy przypomnieć, że jedną z pierwszych oznak rozpoczynającego się kryzysu było pogorszenie się tych warunków w roku 1928.

Większość krajów, eksportujących produkty rolne i kopalniane zwiększyła objętość swego wywozu i uczyniła swój bilans handlowy bardziej aktywnym. Wyjątek stanowią Argentyna i Brazylja, gdzie nastąpiło duże zwiększenie importu.

Eksport W. Brytanji, Japonji i kilku innych krajów przemysłowych wzrósł w r. ub. pod względem ilościowym, natomiast objętość eksportu niemieckiego spadła.

———o-o-o———

Wywóz w I. półroczu b. r. lepszy niż w I. półroczu 1933.

Wartość eksportu polskiego, dokonanego w pierwszem półroczu br., wyniosła 472,6 milj. zł. W ten sposób wartość eksportu naszego wzrosła w porównaniu z pierwszem półroczem roku 1933 o 37 milj. złotych.

Najważniejszą pozycją eksportową w pierwszej połowie br. był węgiel, którego eksport wyniósł 11 milj. zł., następnie drzewo surowe i wyroby drzewne, a mianowicie wartość eksportu bali, desek, lat wyniosła 47.5 milj. zł., sklejek i dłużyc 14.1 milj. zł., podkładów 6.2, dykt i forniców 9.3, mebli giętych 2.9, papierówki 6.4 milj. złotych.

Na dalszych miejscach stoją następujące pozycje: bekony 25.8 milj. zł., cynk 15 milj. zł., żelazo i stal 13 milj. zł., oraz rury żelazne i stalowe 12 milj. zł., żyto 18 milj. zł., pszenica 6, jęczmień 7.9 milj. złotych.

Pozatem poważną pozycję eksportową stanowi trzoda chlewna, tkaniny, i przędze, przetwory naftowe, blacha żelazna i stalowa oraz szereg artykułów rolnych.

Zbiory bawełny w Paragwaju przeszły wszelkie oczekiwania.

Donoszą z Assuncion, że tegoroczne zbiory bawełny w Paragwaju są tak duże, że przeszły wszelkie oczekiwania. Według oficjalnych obliczeń, tegoroczna produkcja bawełny w Paragwaju wynosi 20 milionów kg., wartości około 150 miljonów pesów.

Wielkie wrażenie śmierci Dollfussa zagranicą.

Anglja obwinia miarodajne czynniki Niemiec.

Londyn, 26 lipca. Wczorajsze wydarzenia wiedeńskie wywołały w angielskiej opinji publicznej wielkie wrażenie. Koła polityczne wyrażają pogląd, że **próba zamachu stanu przeprowadzona została przy czynnem poparciu czynników miarodajnych Niemiec i nie powinna przejść bezkarnie dla inicjatorów.** W kołach parlamentarnych utrzymują, że o ile do przyszłego wtorku nie dojdzie w Austrji do zupełnego uspokojenia, **partja pracy sprzeciwi się przewidzianemu na ten dzień odroczeniu obrad i rozpoczęciu przez parlament feryj letnich.**

Prasa angielska poświeca tym wydarzeniom całe szpalty. „Daily Telegraph“ wskazuje na niezmiernie poważną sytuację Austrji i uważa, że jest to logiczne następstwo krwawych walk lutowych. **Polityczna niezawisłość Austrji, pisze dziennik dalej, jest kardynalnym warunkiem pokojowego rozwoju Europy a przedewszystkiem najbliższych sąsiadów Austrji.** Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że jeden z sąsiadów pod jakimkolwiek pozorem pokusi się o przyjście z pomocą jednej z trzech partyj austrjackich. Naturalnie Włochy z całą powagą sprzeciwiłyby się rewolucji hitlerowskiej w Austrji. Teraz nie ulega wątpliwości, że Niemcy będą się starały zrzucić z siebie odpowiedzialność za nieudaną akcję hitlerowską. Dziennik wskazuje wreszcie, że

przysłowiową beczką prochu w Europie stała się obecnie Austrja.

Liberalna „News Chronicle“ pisze: „Nieszczesny kanclerz dr. Dollfuss w decydującej chwili niestety zawiódł i nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Jakkolwiek pamięć o nim niezatarcie splamiona została krwią strasznej wojny domowej z lutego, musi się mu przyznać, iż do pewnego stopnia **przedstawiał pewne walory stabilizacyjne wśród zamieszania w kraju“.** Dziennik wskazuje dalej, że **zachowanie zimnej krwi wobec wypadków jest nakazem bezwzględnym, jaki leży w interesie pokoju międzynarodowego.**

Włochy liczą się z potrzebą interwencji.

Rzym, 26 lipca. Wydarzenia austrjackie wywołały we Włoszech wielkie wrażenie. Zaskoczyły one sfery oficjalne do tego stopnia, że Mussolini jeszcze w godzinach popołudniowych wyjechał do Riccione, gdzie dziś miał się spotkać z Dollfussem. Rząd włoski ze spokojem śledzi przebieg wydarzeń. Sfery oficjalne wskazują, że **Włochy posiadają nad granicą austrjacką dostateczną ilość wojska, by móc w razie potrzeby interweniować.** Włochy nie podjęłyby jednak żadnej **akcji bez porozumienia z Francją i Wielką Brytanją.** Z ministerstwa spraw zagranicznych wskazują, że polityka włoska pozostaje bez zmiany na stanowisku, iż **niezależność Austrji musi być w całej pełni utrzymana.**

Niezależna, spokojna Austrja

najistotniejszym warunkiem pokoju Europy.

Paryż, 26 lipca. Francuskie sfery oficjalne śledzą przebieg wydarzeń w Austrji z największą uwagą i troską, wskazując, że sytuacja **wymaga od Francji jak największej czujności.** Koła polityczne podkreślają, że wolna, niezależna i spokojna Austrja jest najistotniejszym warunkiem pokojowego rozwoju Europy. Zaznaczają, że **obecne stanowisko Włoch wobec wypadków posiada decydujące znaczenie.**

—oo—

Obostrzony stan wyjątkowy w całej Austrji

Wiedeń, 26 lipca. W Wiedniu i innych miastach austrjackich proklamowany został obostrzony stan wyjątkowy. Na ulicach rozlepione zostały afisze zawiadamiające ludność o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. **Po godzinie 20 mają być zamknięte bramy domów i wszystkie lokale. Na ulicach nie wolno tworzyć grup ani się zatrzymywać.**

Prezydent związkowy, Miklas, który przerwał urlop wypoczynkowy, powrócił dziś rano do Wiednia. Także wicekanclerz i **przywódca Heimwehry książę Starhemberg,** którego wypadki wczorajsze zaskoczyły we Wenecji, powrócił dziś do Wiednia. **Wróciła również do Wiednia małżonka kanclerza Dollfussa, która, jak wiadomo — bawiła w Riccione.**

W Wiedniu żałoba.

„DOLLFUSS PRZEZ SWĄ ŚMIERĆ URATOWAŁ WOLNOŚĆ AUSTRJI“.

Wiedeń, 26. 7. (PAT.) Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieszczają na naczelnych miejscach **wspomnienia pośmiertne o kanclerzu Dollfussie, podkreślając jego ogromne zasługi dla Austrji.** Na budynkach publicznych i prywatnych wywieszono czarne chorągwie na znak żałoby. Prasa zaznacza, że zamach stanu zorganizowany przez narodowych socjalistów **doznał fiaska, ponieważ nie miał poparcia wśród ludności.** Zamordowanie kanclerza, który był uosobieniem „austrjackości“ wywołało wśród ludności **powszechne oburzenie. Prasa nazywa Dollfussa Winkelridem, który przez swą śmierć uratował wolność ojczyzny.** Prasa donosi dalej, że uczestnicy zamachu w urzędzie kanclerskim zostali w liczbie 144 internowani w koszarach policyjnych, **będą postawieni przed sąd doraźny.**

Umierający Dollfuss prosił unikania rozlewu krwi.

Relacja policjanta, świadka śmierci kanclerza.

Wiedeń, 26 .7. (PAT.) Policjant, który znajdował się w urzędzie kanclerskim w czasie zamachu opowiada co następuje:

„Byliśmy na korytarzu, gdy nagle zjawiła się wielka liczba rzekomych wojskowych, którzy z rewolwerami w ręku wezwali nas do podniesienia rąk w górę. Zostaliśmy rozbrojeni. Zakomunikowano nam, że z polecenia prezydenta Republiki członkowie dotychczasowego rządu aresztowani będą imieniem rządu nowego. Około godz. 13.45 pytali nas terroryści, czy ktoś z nas rozumie się na zakładaniu opatrunków. Kiedy się paru zgłosiło, zaprowadzono nas do kanclerza Dollfussa, który

leżał na ziemi bez przytomności, silnie krwawiąc.

Prosiliśmy komendanta powstańców, aby za wezwał albo lekarza, albo pogotowie. Komendant odpowiedział, że nikogo nie wpuści do gmachu, wobec czego założono prowizoryczny opatrunek i ułożono kanclerza na otomanie, cucąc go wodą kolońską. Kanclerz Dollfuss odzyskał przytomność i zażądał rozmówienia się z ministrami. Na naszą interwencję został przywołany minister Fey. Kanclerz prosił go,

aby odwiózł go do sanatorjum, albo wezwał lekarza i księdza.

Ponowna nasza interwencja u terrorystów pozostała bez skutku. Kanclerz prosił Feya, aby starał się unikać niepotrzebnego rozlewu krwi. Następnie powiedział kanclerz, że pragnie tylko pokoju i prosi Boga, aby przebaczył tym, którzy do niego strzelali, poczem stracił przytomność. Później jednak znowu ją odzyskał, **prosząc, aby pozdrowiono żonę i dzieci i wkrótce potem zaczął konać.** Krew buchnęła ustami i kanclerz wyzionął ducha o g. 15.45.

Kondolencje Mussoliniego.

Rzym, 26. 7. (PAT.) Dziś rano Mussolini wysłał z Riccione następujący telegram do wicekanclerza austrjackiego: „Tragiczny zgon kanclerza Dollfussa pogrążył mnie w głębokim bólu. Związany z nim stosunkami osobistej przyjaźni oraz wspólnemi poglądami politycznemi, podziwiałem zawsze jego cnoty męża **stanu, szlachetną prostotę i wielką odwagę.** Niepodległość Austrji, za którą zginął jest **zasadą, która była broniona i będzie broniona przez Włochy jeszcze mocniej w tych czasach, tak wyjątkowo trudnych.** Kanclerz Dollfuss służył swemu narodowi z całkowitą bezinteresownością. **Pamięć jego będzie czczona nietylko w Austrji, ale w całym świecie cywilizowanym, który potępieniem moralnem ugodził już w bezpośrednich i odległych sprawców.** Proszę przyjąć wyrazy mego współczucia, które wyrażają jednomyślne współczucie żałoby narodu włoskiego. (—) Mussolini“.

Rzym, 26 lipca. Ojciec św. przesłał na ręce prezydenta Miklasa kondolencję z powodu śmierci Dollfussa.

KONDOLENCJE HINDENBURGA.

Berlin, 26. 7. (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg przesłał związkowemu prezydentowi austrjackiemu Miklasowi **telegram kondolencyjny z powodu „wstrętnego zamachu, którego** ofiarą padł kanclerz Dollfuss“.

SILNA KONTROLA WĘGIERSKA NA GRANICY.

Budapeszt 26 lipca. W związku z wczorajszym zamachem stanu granica austrjacka została poddana ścisłej kontroli. **Wzdłuż granicy krążą liczne patrole węgierskie, które poddają osoby przybywające do Węgier ścisłej kontroli.**

Przywrócenie porządku i spokoju.

Wiedeń, 26 lipca. PAT. Sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa Karwinsky komunikuje o sytuacji co następuje: „W Wiedniu i na prowincji z **wyjątkiem Styrji panował w ciągu nocy zupełny spokój, tak że w godzinach rannych dnia dzisiejszego nie nastąpiły żadne incydenty.** Rozruchy w poszczególnych częściach Styrji po największej części zostały zlikwidowane dzięki energicznemu wkroczeniu władz bezpieczeństwa. **Powstańcy w Judenburgu (Styrja), którzy obsadzili okoliczne wzgórze, skapitulowali dziś rano,** przysyłając starostwu następujące oświadczenie: **Wobec zupełnie zmienionej sytuacji jesteśmy zmuszeni złożyć broń!“** Gmina Stainz w Styrji, która znajdowała się w rękach powstańców jest znowu w rękach wojsk rządowych. **Tak samo stłumiony został bezwzględnie bunt w miejscowości Ilz. Silne oddziały wojska i policji maszerują do Lietzen, Leoben i Donawitz,** aby tam rozpędzić resztki **powstańców.**

—oo—

Trzej domniemani mordercy w oddzielnych celach.

Londyn, 26 lipca (PAT). Korespondent Reutera w Berlinie donosi, że na pograniczu niemiecko-austrjackiem panuje całkowity spokój. Oddziały policyjne nie zostały nawet wzmocnione. Nie notowano wypadków usiłowania powstańców przedostawania się na terytorjum Rzeszy. Wiadomości pochodzące z Wiednia stwierdzają, że wszyscy uczestnicy zamachu znajdują się w areszcie. W tej liczbie są również 3 domniemani mordercy Dollfussa, którzy trzymani są w oddzielnych celach. Na koszary, w których **osadzono uczestników zamachu, skierowane są karabiny maszynowe. Koszary otoczone są kordonami wojska.**

Akcja mocarstw dla niezależności Austrji

Paryż, 26 lipca. Premjer Doumergue, który zpowodu wczorajszego zamachu stanu w Austrji odroczył swój wyjazd z Paryża przeprowadził dziś **szereg rozmów z członkami rządu.** Najpierw premjer przyjął ministra spraw zagranicznych **Bathou, a następnie Herriota, ministra lotnictwa generała de Naina i innych.** Barthou przyjął na Quai d'Orsay austrjackiego charge d'affaires a następnie ambasadora włoskiego. Koła polityczne wskazują, że **ożywione rozmowy z Rzymem i Londynem mają na celu przygotowanie wspólnej akcji tych państw** na rzecz niezależności Austrji. **Zaznaczają jednak, że stanowisko Francji pozostanie narazie wyczekujące.**

Starhemberg tymczasowym szefem rządu

Wiedeń, 26 lipca. Po przyjeździe do Wiednia **wicekanclerz ks. Starhemberg** udał się do **prezydenta Miklasa, który tymczasowo powierzył mu agendy szefa rządu.** Równocześnie prezydent rozpoczął rokowania w sprawie ostatecznego utworzenia nowego rządu. **Rada ministrów obraduje w permanencji.**

Zyzne Powiśle zniszczone.

Sandomierz (PAT). Woda pod Sandomierzem nieco opadła. W tej chwili stan wody wynosi 3.30 m. ponad stan normalny. Dopiero teraz daje się częściowo opisać stan strat i szkód jakie wyrządziła powódź. **Wały wiślane na przestrzeni 50 km. znacznie zniszczone.** Dojazd do mostu w Sandomierzu uszkodzony od strony Zawichostu i ul. Browarowej. **Wyrwy w wałach w niektórych miejscach dochodzą do 3 ch metrów głębokości i 40 m. długości. Na zalanych terenach wsi wszystko zostało zniszczone. Dodać należy, że Powiśle było najżyźniejszą częścią sandomierskiego, gdzie były słynne sady i ogrody, dostarczające jarzyn i owoców do stolicy i inych większych miast w Polsce. Na polach widać tu i ówdzie potopione konie, bydło, świnie i ptactwo domowe. Częściowo domy są zniszczone. Dostęp do tych domów jest trudny. Niesienie pomocy znajdującej się tam ludności i bydłu napotyka na wielkie przeszkody. W wypadku chorób pomoc doraźna czyni wszystko, co w jej mocy. Oprócz klęski powodzi padający w sandomierskiem deszcz uniemożliwia sprzęt zboża, które w wielu miejscach kiełkuje w snopach.** W niedzielę dnia 22 bm. grad zniszczył doszczętnie wszystkie plony w 6 wsiach gminy Wiśniowa, która w ubiegłym roku uległa również klęsce gradobicia.

Królowa belgijska dla polskich powodzian

Bruksela 26 lipca (PAT). Królowa belgijska Elżbieta przesłała na ręce posła Rzeczypospolitej Jackowskiego **10.000 franków na pomoc dla ofiar powodzi w Polsce.** Jednocześnie królowa dała wyraz swego gorącego współczucia spowodu nieszczęścia, które nawiedziło Polskę.

Bruksela, 26 lipca (PAT). Wielki marszałek dworu hr. Lannoy przybył dziś do poselstwa i złożył posłowi Jackowskiemu w **imieniu króla Leopolda wyrazy współczucia z powodu klęski, jaka nawiedziła Polskę.**

POWÓDŹ DOTARŁA DO GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 lipca (PAT) Fala powodziowa dotarła dziś do Gdańska powodując znaczne podniesienie się wody na Wiśle. **Oczekiwane jest unieruchomienie żeglugi na Wiśle.**

Zyto 16.50 za 100 kg.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.) Na giełdach zbożowych w Warszawie i Poznaniu ceny żyta doznały zwyżki. W dniu dzisiejszym płacono 16.50 zł. za 100 kg. żyta. Oznacza to zwyżkę o 1 zł. za 100 kg. w porównaniu z cenami, płaconemi w ostatnich dniach w transakcjach giełdowych. Państwowe Zakłady Zbożowe zakupiły po 16.50 zł. znaczne partje żyta starego i żyta z nowych zbiorów. Na krajowym rynku zbożowym tendencja nadal mocna. W **ciągu ostatnich kilkunastu dni ceny żyta podniosły się przeciętnie o 4 zł. na kwintalu.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 lipca, (Telef. wł.) Giełda dewizowa: Belgja 123.75. Holandja 358.30, Kopenhaga 119.25. Nowy Jork 5.29, Oslo 134.00. Paryż 34.91, Praga, 21.99, Szwajcarja 172.63. Wiedeń 45.45, Berlin 203.75.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91. W obrotach prywatnych marka niemiecka 196.25, funt szterlingów 26.67.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 67.25, premjowa dolarowa 53.00, dolarowa 75.00, kolejowa konwersyjna 58.00, listy i obligacje BGK. 62.00.

Akcje: Bank Polski 84.50, Lilpop 9.60. Dla listów państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami małe.

Sowiecka rewizyta lotnicza w Warszawie

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł). W sobotę przybędzie z rewizytą sowiecka eskadra lotnicza, złożona z trzech samolotów czteromotorowych. Załoga każdego samolotu składa się z 9 ludzi. **Na czele eskadry stać będzie Miezeninow, zastępca szefa sztabu głównego armji czerwonej.**

—oo—

EDGAR WALLACE. 9

Numer Szósty.

—oo—

Co się przytrafiło w nocy temu człowiekowi, tego się Smith mógł tylko domyślać. To pewne, że uległ on jakiemuś atakowi wczesnym rankiem i zawlókł się po schodach do pokoju gościa... — Dlaczego do jego pokoju? Cezar wytłomaczył mu to. Pokój, w którym spał Smith, był dawniej jego pokojem, a słowa „Cezar! Cezar!“ zwrócone do Tray Borg Smitha, przeznaczone były dla jego gospodarza.

Przyszło do zwyczajnych w takich wypadkach dochodzeń i człowiek z restauracji Chi So zduniony był, jak łatwo władze przyjęły wyjaśnienia Cezara. W czasie pobytu urzędnika w domu Cezara, Smith był ukryty w małym pokoiku na wieżyczce w jednym rogu budynku. Milcząca Donna Beatrice przynosiła mu pożywienie. Poza nią nie widział gość w domu żadnych służących.

Tej nocy pozwolono mu wejść do wielkiego salonu, w którym zastał Cezara palącego długie cygaro i czytającego wiersze. Podniósł głowę, kiedy Smith wszedł i wskazał mu krzesło.

— Wyprawię cię z Francji za dzień lub za dwa — rzekł. — Sądzę, że cała ta sprawa niezbyt cię zdenerwowała. Nieszczęśliwy przypadek, bardzo nieszczęśliwy przypadek.

— Nieszczęśliwy dla nas wszystkich — rzekł Smith biorąc ze stołu papierosa i zapalając go. — Rzecz prosta, że rozmawialiście ze sobą, skoro udałem się na spoczynek.

Cezar podniósł brwi.

— Dlaczego „rzecz prosta“? — zapytał łagodnie.

— Ponieważ on umarł — odparł brutalnie Smith. — Rozmawialiście ze sobą i pili razem — a on umarł.

Valentine nic nie powiedział.

— Skąd ci to przyszło na myśl? — zapytał po chwili i spojrzał mu prosto w oczy.

— Studjowałem medycynę przez trzy lata — rzekł gość — i w czasie studjów moich zapoznałem się z trucizną, używaną głównie przez okulistów. Jest to śmiertelna trucizna, ale w odróżnieniu od innych trucizn nie zostawia śladów — wyjąwszy te, których szukałem u nieszczęśliwego Ernesta.

Cezar uśmiechnął się.

— I znalazłeś je?

Smith skinął głową.

— Trzeba było pomówić z nędznikiem — rzekł Cezar z ironją — i wyjawić mu swoje podejrzenie.

— Mam powody, dlaczego tego nie uczyniłem — rzekł Tray Borg zimno. — Sądzę jednakże, że powinniśmy grać w otwarte karty. Ja swoje już wyłożyłem.

— Jedną swoją kartę wrzuciłeś do Sekwany — rzekł Valentine sucho. — Nie posłałeś nawet wieńca, jak ja Ernestowi.

Zerwał się z krzesła i zaczął chodzić po pokoju.

— Zobaczysz w swoim czasie wszystkie moje karty — rzekł. — Potrzeba mi takiego człowieka, jak ty — człowieka bez serca i bez litości. Kiedyś wyjawię ci wielką tajemnicę.

Smith przyglądał się mu z dziwnym wyrazem twarzy. Ogolony, ubrany w strój przysłany mu przez Cezara, ten człowiek z nory opiumowej, ten nożowiec bez skrupułów, był przystojnym, dwudziestosiedmioletnim mężczyzną.

— Powiem panu teraz, na czem polega ta tajemnica — rzekł Smith, mówiąc powoli i wskazał na tarczę herbową ponad kominkiem. — Skąd te herby w tym domu? — zapytał. Co oznacza ta cyfra i te kwiaty lilji, wyhaftowane na pańskim dywanie, Mr. Valentine? Nie wiem, czy jesteś szalony czy zdrów. Być może, że to forma manji wielkości. Widziałem ludzi o równie dziwacznych pretensjach. Ale sądzę, że trafiłem w sedno.

— Co to za herb? — zapytał Valentine spokojnie.

— To herb Cezara Borgii — odparł drugi. — Byk na złotem polu jest herbem rodziny Borgiów; „C“ na dywanie było cyfrą Borgiów.

Przestał chodzić po pokoju i pochyliwszy głowę, wlepił oczy w Smitha.

— Nie jestem ani szaleńcem, ani pyszałkiem — rzekł spokojnie. — To prawda, że jestem ostatnim potomkiem w prostej linji tego sławnego męża, Cezara Borgii, księcia Valentinois.

Smith milczał przez dłuższy czas. Miał nad czem rozmyślać. W czasie swego pobytu w Oxfordzie uchodził za znawcę Renesansu i dzieje rodziny Borgiów nie były mu obce. W swojem dawnem mieszkaniu, zanim wszystko runęło i losy życia jego tak nagłej uległy zmianie, miał kopję i szkice Leonarda da Vinci, przedstawiającą „Cezara Borgię de France, księcia Valentinois, hrabiego Diois i Ssaudun, delegata papieskiego Smoli i Forli“. Teraz przypomniał sobie tę śmiałą kobiecą twarz, patrząc na człowieka, który stał przed nim, zadowolony z wrażenia, jakie wywołał.

— I cóż? — rzekł wkońcu Cezar.

— To — ciekawe rzekł Smith tonem niepewnym. — Od kogo z rodziny wywodzi się pan?

— Od Virolana — odpowiedział Cezar szybko. — Był on jedynym synem Cezara. Po upadku Cezara zabrano go do Francji, a potem do Hiszpanji, gdzie był wychowany. Ożenił się, a syn jego udał się do Południowej Ameryki i walczył w Peru. Rodzina jego przebywała w Ameryce przez dwieście lat. Dziadek mój przybył do Anglji jako chłopiec, a ja sam wychowałem się już w Anglji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Święto narodowe w Paryżu.



Zgodnie z tradycją również i w tym roku w Paryżu obchodzono bardzo wesoło w dniu 14 lipca francuskie święto narodowe. Zabawy uliczne, które rozpoczęły się o godz. 11-tej przedpołudniem trwały do rana drugiego dnia. Na zdjęciu fragment z zabawy ulicznej na placu przed giełdą.

L. Bud. M. N. 227/34.

Przetarg.

Zarząd miejski w stoł. król. mieście Krakowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony
1) na dostawę żwiru
2) na wykonanie ławy żwirowej przy budowie Muzeum Narodowego w Krakowie.

Plany i warunki przeglądać można w Kierownictwie Budowy Muzeum gł. gmach Magistratu, III p. w godz. urzędowych od 12—14, gdzie również otrzymać można odnośny formularz ofertowy za opłatą 1 zł.

Wadjum w wysokości 2 proc. sumy oferowanej należy złożyć w Gł. Kasie miejskiej i kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert upływa
1) dla dostawy żwiru — dnia 3 sierpnia 1934 r.
2) dla wykonania ławy żwirowej — dnia 10-go sierpnia 1934 r. godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym, bez wadjum, lub na nieprzepisanych formularzach rozpatrywane nie będą.

Zarząd miejski zastrzega sobie swobodny wybór ofert, względnie nieprzyjęcie żadnej bez podania przyczyny.

Prezydent miasta:
Dr. KAPLICKI mp.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ską z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.